



W związku z incydentem w NRF Polożyć kres chamstwu

WARSZAWA (PAP)
Nieprzyjemne wypadki, jakie miały miejsce podczas międzynarodowego meczu w hokeju na lodzie Polska - NRF w Garmisch-Partenkirchen, były przedmiotem obrad Prezydium sekcji hokeja na lodzie GKKF. Po obradach, sekretariat SHL GKKF podał do wiadomości publicznej komunikat, który stwierdza:

— poważne rozbieżności między faktycznym przebiegiem wydarzeń w GA-PA a treścią sprawozdania PAP;
— w związku z tym zorganizowane zostanie w dniu 15 bm. spotkanie dziennikarzy sportowych z Prezydium SHL GKKF, kierownictwem ekipy oraz drużyną — która grała w NRF;

— Do czasu zakończenia dochodzeń, zawodnik Olezyk zostaje zawieszony.

Oświadczanie to wydaje się redakcji sportowej PAP — co najmniej dziwne. Naoczni świadkowie spotkania, w tym wielu dziennikarzy zagranicznych i jeden polski — red. Mikołajczak ze „Sztandaru Młodych”, który nadał sprawozdanie dla PAP, oraz ekipa polskich narciarzy, byli wstrząśnięci brutalnym zachowaniem się polskich hokeistów w GA-PA. Prasa zachodnio-niemiecka w obszernych sprawozdaniach z meczu — o sprawie zachowania się naszych hokeistów pisała lakonicznie, że „Polacy grali niezwykle brutalnie”.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że kierownictwo polskiego hokeja niesłusznie stało w obronie zawodników, zamiast wyciągnąć konsekwencje z ich zachowania się.

+ na taśmie dalekopisu +

KOSCIÓŁ NA KÓLKACH

oddano do użytku w kanadyjskim mieście Montreal. Jest to rodzaj autobusu, zaparkowanego w ołtarzu, mały bar samoobsługowy i telewizor. Osobliwy ten kościół ma ułatwić pracę duszpasterską proboszczowi gminy, której większość stanowią kierowcy taksówek, uchwytyni jedynie na postojach.

KSIAŻE MONACO

zaskarżył do sądu amerykański koncern zabawkarski o to, że wyprodukował dużą lalkę mówiącą. Rysy twarzy lalki ludzko przypominają małżonkę księcia — Grace Kelly. Co najciekawsze, lalka potrafi powiedzieć: „Ach, nie... Zostaw, Rainier...” — gdy się jej położy rękę na brzuszku.

35 TYS. DOLARÓW

zarabia rocznie panna Tempest Storm — jedna z najzgrabniejszych córek Ameryki. Za to tylko, że potrafi się ładować... rozbierać. Jest ona bowiem królową strip-tease, czyli ulubioną w USA rozrywką, polegającą na powolnym rozbieraniu się w takt melodii bluesa.

W WIEZIENIACH

i obozach koncentracyjnych Keni znajduje się 30.826 Murzynów. 24.050 z nich przebywa tam już od roku bez wyroku sądowego.

COŚ DLA PANÓW

Zimno Wam? Zmęczeni jesteście pracą? Niech wzrok wasz spocznie na chwilę na sylwetce Marcji Valibus, rozkoszującej się słońcem w Miami na Florydzie — (USA).

Starszym panom przypomni się młodość, młodzi nabiorą ochoty do życia!...

Fot. — CAF

Przeciwko rewizjonizmowi kół rządowych NRF

Oświadczenie polskiego MSZ

W ostatnim czasie koła rządowe w Niemieckiej Republice Federalnej ujawniają w sposób dobitny swe rewizjonistyczne stanowisko wobec polskiej granicy na Odrze i Nysie.

Wyrazem tej tendencji było m. in. niedawne oświadczenie ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej p. von Brentano, podejmujące na nowo tezy rewizjonistyczne przeciw zachodniej granicy Polski. W logicznym związku z tym oświadczeniem pozostaje wypowiedź kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej p. Adenauera na konferencji prasowej z dnia 2 lutego br., wyrażająca nadzieję na osłabienie więzów Polski z państwami obozu socjalistycznego. Spekulacje tego rodzaju podjęły również pewne zachodnie organy prasowe, rozsiewając pogłoski na temat rzekomych zamiarów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dotyczących zmiany jej stanowiska w sprawie nie naruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej — pozostając wierny polityce siły w stosunkach międzynarodowych — forsuje remilitaryzację Niemieckiej Republiki Federalnej w ramach NATO z udziałem b. hitlerowskich generałów, takich jak gen. Speidel i zabiega o wyposażenie Niemieckiej Republiki Federalnej w broń atomową.

Przedwojenna klasyfikacja gruntów podstawą wymiaru obowiązujących dostaw

WARSZAWA (PAP)

W Dzienniku Ustaw nr 5 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów dotyczące klasyfikacji gruntów.

W myśl rozporządzenia w rejonach, gdzie szacunkowa klasyfikacja gruntów jest wyższa od faktycznej jakości gleby, za podstawę wymiaru obowiązkowych dostaw i podatku gruntowego — do czasu przeprowadzenia naukowej klasyfikacji gleboznawczej — mogą być przyjęte materiały z klasyfikacji przedwojennej.

Decyzje w tej sprawie podejmuje minister rolnictwa w porozumieniu z ministrami finansów i skupu na wniosek prezydium wojewódzkiej Rady narodowej.

Cena 50 gr

Głos Wielkopolski

Czytelnik

Niedzielnym remanent

— str. 4

Nakład 96 750

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, niedziela/poniedziałek 10/11 II 1957

Nr 35 14055

Stan wojenny między Polską a Japonią zakończony

Oba kraje nawiążą stosunki dyplomatyczne i handlowe

NOWY JORK (PAP)

W piątek 8 bm. o godzinie 21 nastąpiło w Nowym Jorku podpisanie układu polsko-japońskiego o zakończeniu stanu wojny między obu krajami.

Ze strony polskiej układ podpisał wiceminister spraw zagranicznych PRL i przewodniczący delegacji polskiej na XI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ Józef Winiewicz, ze strony japońskiej — ambasador Japonii w USA i przewodniczący delegacji japońskiej na XI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ Toshikazu Kase.

W związku z podpisaniem układu w życie, Polska i Japonia zakończą istniejący między nimi stan wojny, wznowią stosunki dyplomatyczne i dokonają wymiany ambasadorów. Oba narody tym samym przywrócą swe tradycyjnie stosunki przyjaźni.

Tekst układu stwierdza, że Polska i Japonia będą kierować się zasadami Karty NZ, zobowiązując się wzajemnie, że nie będą ingerowały bezpośrednio lub pośrednio w wewnętrzne sprawy drugiej strony, zrzekając się wzajemnie wszelkich roszczeń jednego państwa do drugiego, jakie wynikły z wojny między obu krajami.

Polska i Japonia zgadzają się podjąć wszelkie jak najszybsze rokowania celem zawarcia układu lub porozumienia dla ustalenia ich handlowych i morskich stosunków na trwałej i przyjaznej podstawie.

Porozumienie będzie ratyfikowane i wejdzie w życie z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, które będą wymienione w Warszawie możliwie jak najszybciej.

W związku ze wznowieniem stosunków dyplomatycznych między Polską a Japonią minister spraw zagranicznych PRL A. Rapacki złożył Polskiej Agencji Prasowej i Kyodo News Service oświadczenie z pozdrowieniami dla narodu japońskiego.

choć polityka ta budzi coraz większy sprzeciw w trzeźwo myślących kołach politycznych Niemiec zachodnich i przede wszystkim w samych narodach niemieckich.

Całkowicie przeciwnie wobec rewizjonistycznego

(Ciąg dalszy na str. 5)

List Bułganina do Adenauera

BONN (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie ambasador ZSRR w NRF A. Smirnow przekazał kanclerzowi Adenauerowi list od premiera N. Bułganina.

Treść listu nie jest znana.

Spryciarze też wędrują za kratki

(Inf. wł.)

Przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania stanął ostatnio Zbigniew Górecki, zamieszkały w Poznaniu przy Starym Rynku 58, m. 5.

Górecki do 1954 roku pełnił służbę w MO, w randze podporucznika. Kiedy zwolniono go za niesubordynację eksmili-cjant przeniósł się do Nowej Huty, gdzie pracował tylko do października 1954 r. Został bowiem skazany na rok i 3 mies. więzienia za przestępstwa określone kodeksem karnym jako czyny nierządne. Po opuszczeniu więzienia jeżdżąc od miasta do miasta (m. in. bawił w Poznaniu, Krakowie, Jarocinie, Ostrowie Wlkp., Krośnicy, Lesznie i Warszawie), odwiedzał właścicieli sklepów i warsztatów rzemieślniczych, podając się za funkcjonariusza MO. Następnie prowadził ich rzekomo na komisariat, a w drodze oświadczał, że są aresztowani. Dawał jednak do zrozumienia, że sprawę można załatwić „innym sposobem”. W rezultacie do lipca ub. roku Górecki wyludził od 55 osób po-

ważne sumy, wahające się w granicach od 50—2.800 zł. Po raz ostatni oskarżony wpadł w ręce milicji w Warszawie, będąc w mundurze majora W. P.

Na rozprawie Górecki przyznał się do większości zarzucanych mu czynów.

Biorąc pod uwagę szereg obciążających okoliczności Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał Góreckiego na 4 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na okres 3 lat. (1)

Gliwice - Warszawa w 4,5 godz. lux-expressem

KATOWICE (PAP)

O przeszło dwie godziny przed

niz pociąg pospieszny, bo w 4,5 go-

dziny, będzie „pożerał przestrzeń”

z Gliwic do Warszawy śląski —

lux-express. Już w czerwcu zaczę-

nie on kursować na tej jednej z

najbardziej ruchliwych linii kraju.

Nowy pociąg będzie się składał z

wyprodukowanych w NRD 6 wago-

nów I klasy.

USA, Brazylia Włochy i NRF — oto propozycje wyjazdu „Mazowsza”

LONDYN (PAP)

— Już około 25.000 widzów ogładało występy „Mazowsza” w Londynie. Każdy występ „Mazowsza”, to coraz większe powodzenie, to coraz więcej publiczności.

Do kierownictwa „Mazowsza” zgłaszają się coraz to nowi ludzie z różnymi ofertami, dotyczącymi przyszłych występów zespołu. — I tak np. w czwartek zgłosił się obywatel brazylijski, pochodzenia polskiego, proponując zaangażowanie „Mazowsza” na trzymiesięczne tournée po Brazylii. Gdyby ta propozycja łącznie z propozycją odwiedzenia Stanów Zjednoczonych doszły do skutku, to „Mazowsza” nie oglądałoby się w Polsce przez blisko rok czasu. Jest również propozycja wyjazdu zespołu na kilka dni do Włoch, na organizowany tam festiwal pieśni i tańca. „Mazowsza” otrzymało też zaproszenie na kilkutygodniowy powtórny przyjazd w okresie Bożego Narodzenia do Londynu.

Zapadła decyzja, iż „Mazowsza” zostanie w Londynie do 2 marca br. W kwietniu jedzie na występy do NRF.

Czy Gomułka i Cyrankiewicz pojedą do Francji?

(Inf. wł.)

Według oświadczenia rzecznika rządu francuskiego, odbywają się rozmowy, dotyczące możliwości wizyty we Francji Władysława Gomułka oraz premiera Cyrankiewicza. (M)

Polska delegacja gospodarcza uda się do USA

WARSZAWA (PAP)

W niedługim czasie uda się do USA delegacja polska w celu przedyskutowania możliwości rozszerzenia polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych. Z propozycją wysłania takiej delegacji Polska wystąpiła, jak wiadomo, jeszcze w ubiegłym roku, lecz dopiero 7 bm. rząd amerykański zawiadomił, że oczekuje się w Waszyngtonie na jej przyjazd.

Skład delegacji zostanie ustalony i podany do wiadomości w ciągu najbliższych dni.

Z odpadów drewna — elementy domów

Znani naukowcy poznańscy tworzą państwowo-prywatne przedsiębiorstwo

(Inf. wł.)

Jak się dowiadujemy, w Poznaniu toczą się rozmowy na temat utworzenia poważnego przedsiębiorstwa produkcji elementów prefabrykowanych do budownictwa domków jedno rodzinnych. Przedsiębiorstwo ma mieć charakter spółki o mieszanym kapitale państwowo-prywatnym, przy czym reprezentantem interesów państwa ma być Prezydium MRN w Poznaniu. Przedsiębiorstwo

tworzą wybitni naukowcy i fachowcy — praktycy: wielokrotnie wynalazca i laureat „Nagrody Państwowej” prof. Perkitny, dyrektor Instytutu Technologii Drewna docent Kontek, inż. Witkowski z „Miestoprojektu” oraz sekretarz poznańskiego Oddziału NOT — Korzeniewski.

Najistotniejszy bodajże w projektowanym przedsiębiorstwie jest fakt, że surowiec do produkcji jest właściwie niewyczerpany. Chodzi bowiem o trociny oraz inne drobne odpady drewna, które u nas albo są spalane, albo też leżąc w wielkich hałdach, po prostu marnieją.

Z tych odpadów sklepanych metodą „imperkol” (wynalazek prof. Perkitnego) będzie montowana nośna część konstrukcji domków. Wypełnienie ścian będą stanowiły płyty „arenit” względnie „impernit”. To ostatnie tworzywo jest ostatnim wynalazkiem prof. Perkitnego złożonym dopiero przed paru dniami do opatentowania. Przy stropach domków zastosowano by beleczki strunobetonowe, a jedynie piwnice i fundamenty byłyby budowane z gruzobetonu, kamienia lub tradycyjnej cegły.

Jeśli uda się szybko sfinalizować rozmowy, to na wiosnę na początku sezonu budowlanego, może już pracować nowa wytwórnia, a jesienią do domków będą mogli się wprowadzić lokatorzy. (5)

Fot. — CAF

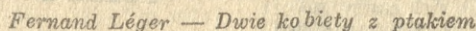
Nakręcamy próbkę panoramiczną

ŁÓDŹ (PAP)

Pojawiły się już pierwsze oznaki świadczące o tym, że i u nas widzowie będą kiedyś oglądać filmy panoramiczne. W łódzkim atelier powstaje pierwszy polski film panoramiczny. „Epizod” — taki jest jego tytuł — będzie barwną wiazanką muzyki i tańca. Biorą w nim udział wszystkie nasze sławy baletowe z Bittnerówną, Badmajeff, Gruca i Kilińskim na czele. Reżyseruje film Bronisław Brok.

W Łódzkich Zakładach Kine-technicznych trwają prace nad przystosowaniem aparatów projekcyjnych AP-3 do potrzeb filmu panoramicznego.





**Z łamów
poznańskiej
prasy**

A więc Kogut o sobie.
„Nie ciskam gromów w socrealizm nie tylko z wrodzonej przekory. Nie byłem wśród tych, którzy równie gromko ogłaszali jego triumf — nie nadążyłem. I dziś nie ma mnie wśród pogromców — albowiem znowu nie nadążam...”

Kogut-poeta pisze dalej o swojej twórczości:

Jeżeli chodzi o prozator-
ską przeszłość swego pisar-
stwa, autor „Zbuntowa-
nych” twierdzi, że tutaj „nie
wypadł z szyn”. Opowiada-
jąc się za realizmem w imię
„światła i sprawiedliwości”,
Kogut deklaruje się in futu-
ro jako pisarz marksistow-
ski.

Równouprawnienie kobiet jest największym problemem, który zajmuje żywo opinię belgijską, a jego rzecznikiem jest minister Li- lar. Sprawy te popierają postępo- we koła kobiet (sufrażystki); lecz o dziwo, jak wykazuje dotychcza- sowy przebieg dyskusji, większość kobiet belgijskich nie uważa, ja- koby przyznanie im równopraw- nienia wiązało się z cechą „postę- powości” i wcale nie życzy sobie debaty na ten temat w parlamen- cie.

Dziwnym, ponadto dla całości zagadnienia zbiegiem okoliczności, dyskusja zbiega się z jednocześnie ogłoszonym projektem rządowym, według którego kobiety poddane będą w przyszłości obowiązkowi przymusowej, pomocniczej służby wojskowej. To dopełnia miary. W sukurs zagroźnym kołom oponentek ruszyły rozmaite organizacje kobiece, szermując argumentami politycznymi, ogólnoludzkimi i ekonomicznymi — przeciwstawiając się niezwykłym ostrym zamierzeniom rządowym.

W chwili obecnej dyskusja schodzi już na łagodniejsze tory, przy czym mówi się już coraz częściej o „dobrowolnej“ pomocniczej służbie. (Jot)

— Przyjazd Malcużyńskiego do Sydney stał się wielkim świętem — opowiadał mi jeden ze słuchaczy jego koncertu — wprawdzie 90 procent obecnych na sali Polaków było po raz pierwszy w życiu na koncercie chopinowskim, ale wszyscy słuchacze czuli się nie słychanie szczęśliwi i dumni, że to gra Polska i, że taki sławny.

Podobnie było z Olimpiadą. Wiadomo jaki szczególny powód do dumy mają dzieci australijskie po wspaniałych zwycięstwach olimpijskich Betty Cuttbert, Shirley Strickland, czy Lorraine Crapp. Na każdym kroku tym się szczycą. Honor naszych dzieci uratowała Krzesińska. O niej ciągle opowiadają dzieci polskie swym australijskim rówieśnikom, a prawie w każdym domu polskim w Australii wiszą jej fotosy...

W czym Ojczyzna może po
móc Polakom australijskim,
oddalonym o kilkanaście tysię
cy mil? Oto, co usłyszałem z
ust pewnego nauczyciela:

— Chcemy, by nasze dzieci mówiły chociażby w domu po polsku. Bardzo byśmy was prosili o elementarze. Sądzimy, że nie będą one, tak jak w poprzednich latach, przeziębione niewybredną propagandą. Przydałyby się również książki dla dorosłych. Ale nie z taką przedmową, jak np. „Kuchnia polska”. Wydawnictwo bardzo ładne, udane, a że „zgrzytałyśmy zębami” przeczytawszy na wstępie, że „dopiero w Polsce Ludowej ludzie nauczyli się jeść”. To odrzucało od książki polskiej. A przecież jest tyle interesujących w kraju wydawnictw, które by się nam bardzo przydały.

Uwaga zasadnicza. Nie pieniądze, czy innego rodzaju pomocy materialnej, potrzebuje Polonia australijska. Książki, filmy, płyty, artyści — oto formy naszej pomocy. Każdy występ polskiego artysty przyjęty byłby z nadzwyczajną radością. Ważne jest, by powstającą w Australii naszą placówką dyplomatyczną umiała znaleźć z emigracją „wspólny język”. Droga do tego nie prowadzi przez naiwną agitację na rzecz powrotu do kraju. Ci, których zżera nostalgia za Ojczyzną i najbliższą rodziną, sami powrócą. Trzeba jednak pamiętać że na ogół ludzie się tam już mocno osiedlili, dość dobrze urządzili, niektórzy w swej wędrowce emigracyjnej poženili z cudzoziemkami, dzieci wrosły w środowisko australijskie. Tak więc należy dbać o utrzymanie wspólnoty narodowej, utrwalać z Polonią coraz lepsze stosunki i szczerzy prawdę o nowej Polsce. Wprawdzie wielu Polaków w Australii różni się od nas politycznie, niemniej jednak Polonia australijska może się stać w pełni naszym sojusznikiem.

Aleksander SKOTNICKI

Po raz pierwszy odciski palców zostały z dobrym skutkiem nadane drogą radiową przez policję angielską policji zagranicznej.

Ten system, chociaż oparty na podobnych zasadach, co i radiofotografia, wymaga koniecznie użycia specjalnego międzynarodowego szyfru policyjnego. Zapomocą liter szyfru, wysłanych na tej samej fotografii co odciski palców, ustalenie tożsamości podejrzaney osoby jest proste.

Jeden tylko odcisk palca jest nadany przez radio. Liczby i li-

chajłowa została mocno skrytykowana. Ta sama gazeta podała, że obradujący w Sydney VII Zjazd Delegatów Rady Nauczelniej Organizacji Polaków w Australii zaaprobował inicjatywę Związków Polaków w Victorii, ale ostrzeża przed „zwichnięciem podstawowej linii naszej emigracji i ideologii politycznej”.

„Zwinnienie” było i to bardzo poważne... Spytaście się o każdego z niemal stu członków ekipy olimpijskiej, to Wam potwierdził. Opowie o owacyjnym powitaniu na lotniskach w Sydney i Melbourne, o łzach radości, o tym, jak polskie rodziny wyrwały się do domu, o tych niekończących się „nocnych rodaków rozmowach”, o nastroju wyjątkowego święta, jakim dla naszej Polonii był pobyt sportowców w Australii.

Przez 6 tygodni jeździłem po Australii, rozmawiałem z wieloma działaczami emigracyjnymi. W odróżnieniu od naszych skupisk emigracyjnych w Europie oraz w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, proces wynarodowienia Polaków postępuje tu dużo szybciej. Dlaczego tak się dzieje?

Według optymistycznych, a więc trochę naciągniętych obliczeń (właściwie taka statystyka nie istnieje) w Australii mieszka 60—70 tysięcy Polaków. Wśród nich jest wiele tysięcy ludzi, którzy w ostatnich latach się naturalizowali, a więc są już formalnie obywatelami australijskimi. Dzieci urodzone w Australii w zdecydowanej większości bardzo mało wiedzą o ojczyźnie ich rodziców, a język polski znają słabo. Polskich klubów jest niewiele (dopiero niedawno w Sydney otwarty został „Dom Polski”), tzw. „szkół sobotnich”, gdzie posyła się dzieci dla nauki języka polskiego, jest ok. 60. Wobec wielkich odległości ośrodków polonijnych, oddziaływanie ich na siebie jest też minimalne. Wprawdzie w Sydney i Melbourne są największe skupiska Polaków (16 i 12 tysięcy osób), ale są one oddalone od siebie o blisko 500 mil (800 km). Inne większe skupiska polonijne mieszczą się w Adelajdzie (6 tysięcy osób), Perth (6 tys. osób), Brisbane (4 tys. osób) i Tasmanii (4 tys. osób).

— Dużą część naszych rodaków tutaj, to wtórni analfabeci — powiedział mi jeden z polonijnych działaczy kulturalnych w Sydney. — Gdy kupunkant zabierał Polaków na roboty do Niemiec, wielu miało zaledwie po 16—18 lat. Z czasem zapomnieli trochę języka, niemieckiego i nie nauczyli się „perfect”, angielski zaś znają tylko „po łebkach. Poza tym ci 30-letni dziś mężczyźni, to przeważnie kawalerowie. A w Australii polskich dziewcząt nawet „na lekarstwo” trudno znaleźć. Z tym jest następny „kłopot”, bo większość pragnie się żenić z Polakami.

— Stosunkowo dobrze trzyma się stara emigracja — mówi dalej — albo ci, którzy przyjechali zaraz po wybuchu wojny. Ci dbają o zachowanie języka i spośród nich przede wszystkim rekrutują się ludzie, którzy zorganizowali „szkoły sobotnie”, wydają gazety polskie (są takie trzy), opiekują się nielicznymi rzetelnymi bibliotekami (największa w Sydney posiada 3 tys. książek) i urządzają przedstawienia teatralne.

O tym, jak Polonia austrijska tęskni do Ojczyzny, do polskiego słowa, do sztuki, świadczy zarówno niezwykle serdeczne przyjęcie polskich olimpijczyków, jak i stosunek

Nieoficjalnie historia zaczęła się już 4 lata temu, gdy Australii przyznano organizację Igrzysk Olimpijskich i gdy nasi rodacy na Antypodach uświadomili sobie, że po raz pierwszy goście będą delegację z Ojczyzny.

Oficjalnie — sprawa nabrała rozgłosu stosunkowo niedawno, 14 października ub. roku na łamach „Wiadomości Polskich” wychodzących w Sydney niejaki Stanisław B. Michajłow wyraził zdziwienie, że Związek Polaków w stanie Victoria rozesłał do polskich organizacji pismo, w którym zawiadamia o terminach imprez mających się odbyć w związku z pobytem polskiej ekipy olimpijskiej. Autor listy sugeruje, że oficjalne organizowanie powitania i przyjęcia ekipy sportowej... „aprobuje istniejący od roku 1945 stan politycznego ujarzemia Polski”

W następnych numerach „Wiadomości“ wypowiedź Mi-

Zanim udałem się do dr. Krausa, kierownika szynonu już dziś w Polsce ośrodka chirurgii plastycznej w Polanicy, spotkałem w pijalni wód młoda, 19-letnią dziewczynę z Rzeszowa z okaleczoną twarzą; dziewczyna nie posiadała nosa. Gdy była 10-letnią dziewczynką, jakiś nieudolny lekarz wywalał jej polipy, prze-

W sprawie
panoramicznego
odkrycia Ameryki

Wysoki, przystojny i bardzo chybą jeszcze młody dr Kraus zastrzega się, że niechętnie udziela wywiadu, bo jakiegokolwiek reportaża o jego warsztacie pracy, burzą krew jego starszym i wytrawnym kolegą z poważnych klinik chirurgii ogólnej, powodując poza tym dalszy napływ kandydatów na operacje plastyczne, których jak wiadomo nie można od razu przyjąć. W sumie — wszystko to — wywołuje o polonickim ośrodku chirurgii plastycznej fałszywą podobną do tej, jaka towarzyszyła praktykom księdza z Leopoldowa.

A sprawa jest w gruncie rzeczy dość prosta.

„W Czechosłowacji, gdzie by-
tem jeden rok na praktyce u
znakomitego chirurga-plastyka
prof. Buriana“ — mówi dr
Kraus — „istnieje kilka tego
rodzaju świetnie wyposażonych
klinik chirurgii plastycznej, po-
dobnie jak w Anglii, Szwecji i
w innych krajach. Uważa się
tam, że rekonstrukcja znisz-
czonych ludzkich nosów, uszu,
ust i innych ubytków cieleśnych
jest sprawą nie tyle indywidu-
alnych zabiegów kosmetycz-
nych, co swoistą rehabilitacją
człowieka w społeczeństwie,
cierpiącego na nieuleczalny zda-
nie kompleks niższości z powo-
du swego okaleczenia. Każdy u-
dany zabieg plastyczny przy-
wraca utraconą godność ludz-
ką; jest więc zabiegiem o zna-
czeniu humanistycznym. Stwier-
dzenie tego faktu jest wywoda-
nem dawno już otwartych
drzwi — konkluduje dr Kraus
— „do których otwarcia, jak wyda-
je się niektórym, mały ośrodek
pobliższy używa jakichś spe-
cjalnych wytrychów.“

W małym, jakże skromnym szpitaliku polanickim, pracuje oprócz dr. Krausa jeszcze trzech młodych lekarzy-entuzjastów: dr Kratochwil i małżeństwo Malscy, którzy własną upartą pracą zdobywają coraz większe doświadczenie i wyniki godne doprawdy pozazdrosczenia. Razem z dr. Krausem wchodzi do osłoblego gabinetu

Z wielkim zdumieniem przeczytałem we wczorajszym numerze „Głosu” — 1 to na pierwszej stronie — no taką PAP pt. „Nakręcany próbkę panoramyczną”. PAP informuje w niej, że powstał pierwszy polski film panoramiczny, podczas gdy taki film oglądaliśmy już pół roku temu w kinie „Rialto”.

PAP-owi winszuje tempa, a „Głosowi” — spostrzegawczości.

Smutny
recenzent filmowy

przeciętnego rzeźbiarza, z jego wizji plastycznej i manualnej precyzji. I rzeczywiście, dr Kraus przyznaje się do tego, że przed studiami medycyny wahał się, czy nie pójść na wydział rzeźby ASP. Młodzi chirurdzy-plastycy nie spodziewa-

ja się wszelkiej pomocy ze strony instytucji, kierujących leczeniem. Zadowoleni są z tej atmosfery ciszy i spokoju jaka panuje w ich szpitaliku, sprzyjając tak skomplikowanej pracy i kontemplacji nad nią.

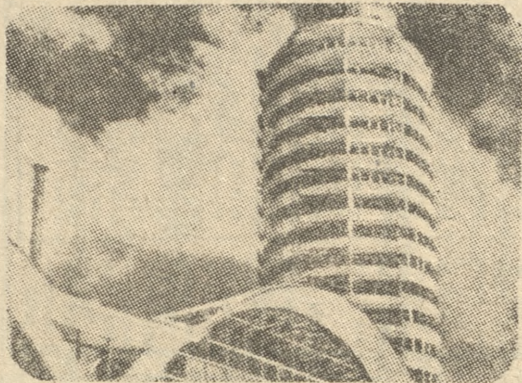
Wychodząc ze szpitala czytamy uwagi jednej z jego byłych pacjentek. Napisała ona:

...wspomnienie dzwonnika z Notre Dame staje mi żywe w pamięci. Dzisiaj już z trudem przypominam sobie, że kiedyś miałam twarz, którą tylko cienie domów kładące się w wieczornym zmierzchu — oglądać mogły..."

Opuszczam Polanicę, pokrzepiony na duchu, że są w niej ludzie, którzy myślą o człowieku i jego cierpieniach, co więcej, którzy pracują nad problemem zwiększenia efektywności swoich metod leczniczych.

Na zdjęciu: Król Ibn Saud w czasie odwiedzin u swego synka w szpitalu Walter Reed, 6-letni Mashkur miał od urodzenia częściowy paraliż prawej ręki i nogi. Z inicjatywy Eisenhowera oddano go po przybyciu do Waszylng tonu na obserwację szpitalna.

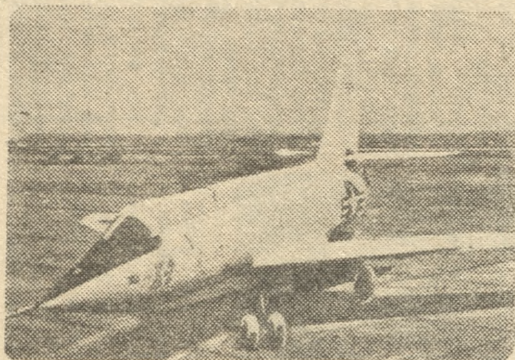
Fot. — CAF



Zdaje się, że nadszedł już czas, aby zrehabilitować nasz rodzimy „Okrągłak”. Bo jakoś przyzwyczailiśmy się, co więcej, ostatnio zaczyna nam się nawet podobać. Tego rodzaju architektura nie jest zresztą żadnym dziwologiem na świecie. Spójrzcie na ekran — oto 14-piętrowy hotel „Hambold” na szczycie wzgórza koło Caracas w Wenezueli. Czy nie podobny do poznańskiego PDT? W jednym na pewno nie: windy kursują tam bez ograniczeń...



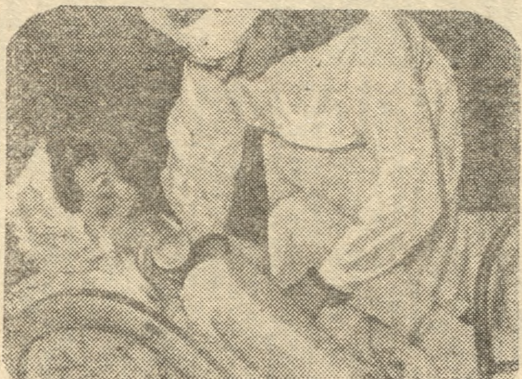
Ritę Hayworth widzieliśmy w Poznaniu tylko jeden raz na nocnym seansie „Gildy”. Od tego czasu słyszeliśmy, że aktorka amerykańska doznała trzech faz artystycznego fiaska. Kiedy pierwszy raz opuściła Hollywood nie przypuszczała zapewne, że tak trudno będzie jej tam wrócić ponownie, by odzyskać z własnej woli porzuconą pozycję. Rita trzy razy wracała do filmu i trzy razy ponosiła klęskę. Obecnie żegnamy ją w oknie pociągu na dworcu paryskim — jedzie po raz czwarty. Razem z Sinatrą nakręci film „Pal Joe”. Czy jej się powiedzie?



Po przekroczeniu bariery dźwięku (ponad 1 tys. km na godzinę) zjawiała się niespodziewanie druga bariera — cieplina. Przy szybkości 2 tys. km samolot nagrzewa się i jak dotąd, nie ma na to rady, poza ciężkimi i kosztownymi urządzeniami chłodniczymi. Pierwsza próba pobicia rekordu w 1953 roku nie udała się. Dopiero niedawno rakietowy samolot amerykański Bel X-2 (na ekranie) osiągnął zamierzony cel: szybkość przekroczyła 3 tys. km na godzinę. Bariera cieplna padła.



Według „Przekroju” teatr eksperymentalny jest to taki teatr, w którym widzowie po przedstawieniu stukają się palcem w głowę. Jeżeli uznają za kryterium, krakowski „Cricot” na pewno jest teatrem eksperymentalnym. Drugi jego program daje pole nowoczesnej poezji zawartej zarówno w tekstach, jak i w reżyserii, muzyce, grze i dekoracjach (nieodzowny warunek powodzenia). Problem? Konflikt artysty z otoczeniem, temat, jak wiadomo, tragicomiczny.



Tytuł: Kiedy niania jest mężem niemowlęcia i karmi go mleczkiem o mocy 450... Dziwy? Nie — maskarada, pierwszy występ na balu studentów szkół plastycznych w Warszawie. „Dzidziuś” w wózku może ostentacyjnie pociągnąć lyczek likieru, gdyż ma...dziesięćlatka lat. Niania ma prawo przewijać „małeństwo”, gdyż jest jego najgłówniejszym mężem, popularnym społecznym plastikiem. Tak, tak proszę państwa, trzeba umieć się bawić.

(ZYG)

JANUSZ KSIĘSKI

Dawne, dobre czasy

Było to w dawnych, dobrych czasach, kiedy to nie znano ani złodziejstwa, ani oszustwa, ani regulacji cen.

W tych dawnych, dobrych czasach nikt nie kłamał, nie oszukiwał, ani też nie uprawiał polityki.

Nie było wówczas ani przymusu, ani nacisku, ani też dekretu o wolności sumienia.

Nie było hipokryzji, zakłamania oraz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Nie znano wówczas lipy, szmiry oraz „Estrady”.

Tortury, badania śledcze oraz teatry polskie nie zostały jeszcze wówczas wynalezione.

Nie znane były męki, cierpienia oraz kolejki po bilet do kina.

Hochsztapler, oszust oraz urząd kwaterunkowy były to terminy najzwyklejsze wówczas nie znane.

Aha! Zapomniałem jeszcze dodać, że w tych dawnych, dobrych czasach Bożia nie zdążył jeszcze stworzyć Adama.

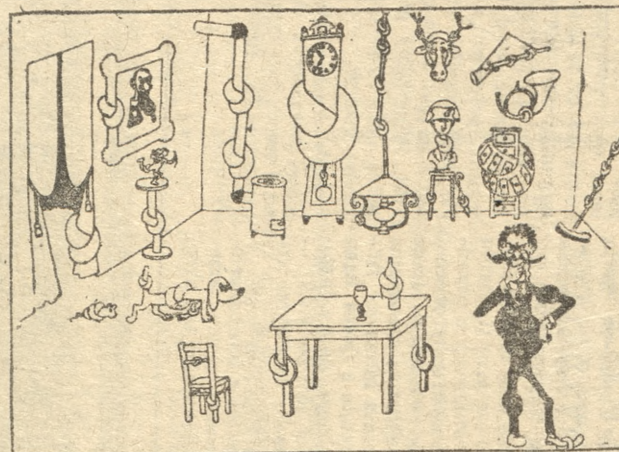
Karol Dusza

Wio, koniku!

Motor wyparł dorożkarskie konie. Mnie nie. Truchcikiem jeszcze chodzę. Patrzcie! Cenzura trzyma mnie Jak karego na wodzy... Solo kołami jeździć orzę. Pegaz? Nigdy mi nie pomaga. Najemna siła. Domiar. Broń Boże!



Więc głoszę: Pegaz święta błaga. I tak dorożkę włokę miastem. Nocą mnie gwiazd confetti zrasza: Satyryka „Cadillac” nie wyprze. Dokąd są w Polsce — „stajnie Augiasza”.



Zapominalski



— Ach, to pięknie z twojej strony, że zdołałaś przekonać męża, żeby przyszedł na zabawę.



Gospodarcze usamodzielnienie zakładów pracy, to dla biurokracji...

...WYROK ŚMIERCI Z ZAWIESZENIEM — w czynnościach

NAPRAWDĘ — NAJDROŻSZA

Marylin Monroe jest najlepiej opłacaną aktorką świata. Jak oblicza prasa, tylko w ciągu 7 lat współpracy z „Foxem” zainkasuje łącznie około 10 milionów dolarów. Pierwsze 17 lat Marylin spędziła w biedzie i nie nie wskazywało na to, że spotkać ją może tak wielka karia. Ojciec zginął w czasie wypadku, gdy miała 3 lata. Matkę

umieszczono w klinice dla nieuleczalnie chorych i małą Monroe wychowywano kolejno w kilku domach. Mając 16 lat, wyszła za mąż za policjanta, ale jak pech to pech: mąż został zmobilizowany, więc Marylin szukając środków do życia, zaczęła pracę w fabryce. Tam ujrzał ją fotograf, wykonał zdjęcie, które wywołało sensację. Tak rozpoczęła się kariera. W ciągu 5 lat stała się najsławniejszą aktorką Ameryki.

Jak stwierdziliśmy, z powodu podwyższenia ceny gazet i czasopism, część nakładu „Fermoty” nie zostaje rozprzedana, co może w przyszłości wywołać konsekwencje groźne dla samego istnienia naszego pisma. W związku z tym, idąc za przykładem kilku naszych bratnich organów, redakcja postanawia umieszczać w każdym numerze atrakcyjne i zgoła zaskakujące zdjęcia aktorek filmowych i teatralnych. Dziś zamieszczamy fotos utalentowanej artystki francuskiej Brigitte Bardot (wg stanu z r. 1977). Uwaga: w przyszłym numerze zobaczycie zdjęcie młodej aktorki filmowej Brigitte Bar dot.

FERMOTY
SAMODZIELNY ORGAN MIKA
Nr 15



List otwarty w sprawie budowy domów

Od naszego stałego przedstawiciela w Warszawie, ob. Jerzego Ofierskiego, otrzymaliśmy list, który dla braku miejsca drukujemy z małymi skrótami.

PRZYGOTOWANIA DO JUBILEUSZU 1800-LECIA M. KALISZA

Poznań (PAP) Kaliskie Zakłady Gastronomiczne, włączając się czynnie w akcję przygotowań do 1800-lecia grodu nad Prosną, zorganizowały na jednym z balów wybór „Miss Kalisz”.

Z inicjatywą
J. Ofierski
1. J. Ofierski

DLA NIEJEDNEGO

Dla niejednego impotentu
Kobieta, to rzecz święta.

MIŁOSIERNIA

Gdy się zagada do niej czule,
Zdejmie ostatnią koszulę.

MIŁOŚĆ

Miłość, to uczucie dziwne
niesłychanie.
Zaczyna się westchnieniem,
a kończy ziewaniem.
„Panorama”

NA WSZELKI WYPADEK

Chełabym przypomnieć,
że słowo odnowa
bynajmniej nie znaczy
„to samo od nowa”.

REMEDIUM

Poniekiedy przepis ten dam
na rozróżnienie posunięcia:
nie ucz się na własnych błędach
lecz na cudzych osiągnięciach.
„Szpilki”

Jaki Pawłow odkryje kiedyś,
że istnieją rozruchy warunkowe.
To znaczy wywołane warunkami.
St. Lec

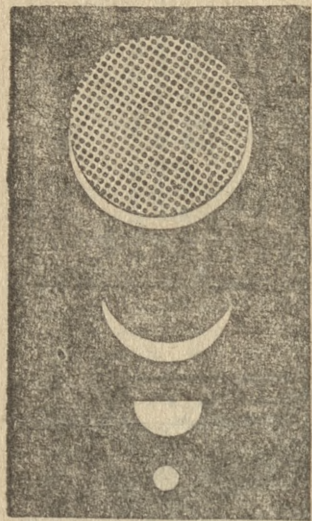
Do Redaktorów
Tygodnika Społeczno-Politycznego
„Fermoty”
Poznań ul. Grunwaldzka

Tanie Redaktorki:
Z wolnych od pracy literackiej obelach twój się wyrażam
z głowy różnych rzeczy, które w kręgu moich znajomych coontane
się bardzo wysoko. Ostatnio wyszłyście kilka takich ekonomos-
nych laweków, które mogły by wpłynąć na podniesienie stopy
cyklowej. Ale nie o tym chciałem pisać, bo takie rzeczy są usu-
lądne od przedstawienia. Taki to... Inna rzecz, że się
nasamoch do wyrażenia. Wskazując doświadczenie rachunek
te spółdzielni walczyli, w których figurowały takie pozycje
Jaki Gospodarcze rany okłamał od antymetru. Przekazanie
gwolić, wskazuje szybko /chodźcie w lufce/ kłopotanie,
czynności manipulacyjne itd. Biech pan redaktor nie wodzi, że
chodził w o naturę na biurokrację. Nie, że trykrod nie.
Ale jeżeli pan redaktor czytał uważnie „Przekrój” to była tam
wzmianka na temat... i ewentualnego wstrząsania...
Przypuścić więc, że powstaje spółdzielnia pracy
„Foleha”. I jak wtedy będzie wyglądał rachunek bilanta
tej spółdzielni? Od błęd w wyświatach moralnego zubyła można
było by ustalić wykonywane kolejno czynności. Ale proszę
do... chodzi nie tylko o osobisty i ograniczonych możliwościach.
Mało, uwaga! te kasy z mas, widać w radości powstanie
wzrostowych domów, będzie oblaty sobie wysprzedaż ponury
okras stalizmem... I wtedy co?
A kto stwierdził, czy pracownicy spółdzielni nie zaczęli
serować na... użytkownika i wliczać na...
...co ustalenie atomowego łatwo jest ustalić
to na pewne ilości... zawsze będzie przesłana.
Genie bardzo podoba się i uwaga, że ona właśnie powinna
zabrać głos w sprawie... Tę chęć narzucać panu metod popu-
laryzowania natch myśli. Wskazując pan ogłosił ankietę, może
wzburze... nie wiem, należy to od Pana.
Jedno jest pewne. Tutaj nie powołać nie... czy inny przyszedł.
Ja osobiste wypowiadać się na wyświatach nieważności...
Bardzo że oszczędzaj również należy to oszczędzić pole do popisu

3 tajemnice PLANETY z wodą sodową

Wenus raz jest „Gwiazdą Poranną”, widzialną o świcie, a raz „Gwiazdą Wieczorną”, którą w chwilach największego blasku, można dostrzec przed zachodem Słońca, a więc — mimo iż na niebie gorzej jeszcze pełnym blaskiem gwiazda dzienna. Dlatego u starożytnych Greków Wenus miała dwie nazwy: „Phosphorus” („niosąca światło”) jako gwiazda poranna, i „Hesperus” (gwiazda wieczorna). Wenus jest wymiarami bardzo podobna do Ziemi. Posiada bowiem 0,9 objętości Ziemi. Natomiast różni się od niej wybitnie klimatem, gdyż otrzymuje od Słońca niemal równo 2 razy więcej światła i ciepła, tak że średnia temperatura roczna części oświetlonej wynosi około 50, gdy na Ziemi — tylko 0,5 stopnia Celsjusza.

Poznawszy tak pobieżny rys sypis planety Wenus, najbliższej sąsiadki w układzie słonecznym, zacznijmy mówić o jej „tajemnicach”. Przede wszystkim niRt jeszcze nie wi dział powierzchni ładu planety. Wenus jest otulona bardzo gęstym welonem grubych, nieprzejrzystych chmur. Chmury planety Wenus mają być utworzone nie z pary wodnej lecz z dwutlenku węgla. Nie można stwierdzić, czy na Wenus jest woda oraz tlen? Węgiel, woda, tlen i tro pikalna temperatura byłyby idealnymi warunkami do powstania także na Wenus życia organicznego. Ale tej



Tak wzrasta średnica Venus podczas zmian fazy i zbliżania się do Ziemi

wody i tlenu — nie można się tam doszukać.

Amerykańscy astronomowie Menzel i Whipple w roku 1954 oświadczyli, że ich zdaniem cała powierzchnia Wenus jest pokryta jednym oceanem wody! Co prawda, mówią ci astronomowie, woda na Wenus jest wodą... sodową — dzięki ogromnej ilości dwutlenku węgla na tej planecie! W każdym razie wspomniani astronomowie doradzają astronautom wybierającym się w odwiedzin na Wenus, żeby nie zapomnieli swego „staku” przestrzennego zaopatrzyć w pływak.

Podczas fazy „rogalika” ciemna część Wenus świeci światłem popielatym, podobnie jak Księżyc. Ale — i tu zaczyna się druga tajemnica niebieskiej bogini miłości — brak jest na to wyjaśnienia! Ziemia odległa od niej jakieś 100 razy dalej niż od Księżyc, ale nie może być źródłem tej dodatkowej iluminacji. W pobliżu Wenus nie ma zaś żadnych innych ciał niebieskich, które mogłyby spełniać rolę takiej dodatkowej latarni, rozjaśniającej nie dyskretnie nocne tajemnicze planety. Uczeń wyrażają przypuszczenie, iż, być może, przyczyną owego popielatego światła mogą być ulewy elektronów i innych cząstek pochodzących ze Słońca.

A to przywodzi nam znow na myśl trzecią tajemnicę tej planety, a mianowicie sygnały czyli promieniowanie radiowe, jakie niedawno po raz pierwszy odebrano z Wenus. Jak już wiemy, różne gwiazdy i mgławice oraz ciemne chmury materii międzygwiazdowej są źródłem podobnych sygnałów, których „łapaniem” i badaniem zajmuje się najnowsza gałąź nauki o gwiazdach — radioastronomia. Ostatnie sygnały z Wenus były jednak bardzo podobne do rytmicznych sygnałów alfabetem Morse’a, tak że dr Kraus nazwał ten fenomen „więcej niż tajemniczy”, w rozmowie z reporterami, co im daje oczywiście asumpt do snucia przypuszczeń, iż na Wenus mogą żyć istoty, pragnące skomunikować się ze swymi międzyplanetarnymi sąsiadami.

Oczywiście wszystko jest możliwe. Ale — poczekajmy lepiej, co powiedzą jeszcze inni uczeni.

E. B.

RnR

Trzeba koniecznie, póki czas — zwracać uwagę na pewne procesy, wynikające z warunków życia ludzi w połowie XX wieku, tego wieku, w którym nauka i technika milowymi krokami pędzą w fantastycznym tempie odrzutowca, a świadomość polityczno-społeczna na peizaż z szybkością ślimaka. Coś tak, jak w naszym planie 6-letnim, kiedy to rolnictwo nie nadążało za przemysłem... W ekonomice dysproporcje konczą się z reguły kryzysem. A czym skończy się wymieniona dysproporcja w życiu całej ludzkości naszego globu?

Na szczęście, można być optymistą. Przede wszystkim zawsze znajdzie się w końcu (historia uczy tego) grupa wybitnych mężów stanu, którzy dostrzegą zbliżające się niebezpieczeństwo i wyjdą mu naprzeciw. Powtóre, technika z m u s i wreszcie ludzi do zrozumienia tej, zdawałoby się, prostej prawdy, że wszyscy jesteśmy identycznymi robaczkami na tym samym odrobinę robaczywym jabłku. Złe myślenie — to rozumieją już wszyscy, tylko egoizm ludów wzbogaconych (a może raczej ich przywódców) wzdraga się przed uznaniem praktycznych konsekwencji, jakie wynikają nieuchronnie z tego faktu. Dla przykładu: praktyczną konsekwencją konieczności płacenia Arabom rzetelnej ceny za ich naftę jest — zmniejszenie liczby kursujących samochodów w Anglii i Francji...

Ludzie, zwłaszcza młodzi i zdrowi, stają się coraz bardziej niecierpliwi. Kiedy słyszą o su perodrzutowcach, przekraczających barierę ciepłą (ponad 3 tys. km na godzinę), chcieliby natychmiast wsiąść do kabiny i lecieć, wszystko jedno gdzie. Z braku odrzutowca — chociażby na motocykl. A kiedy i tego nie ma — idą przed „Bałtyk” podstawiać przechodniom nogę. Chyba, że grają gdzieś rock and roll i można się wyładować na koncercie albo jeszcze lepiej w tańcu.

Bo właśnie całe to rozważanie zrodziło się przy słuchaniu najprymitywniejszej z prymitywnych muzyk doby obecnej „mieszaniny” rozstrajającego nerwy fortepianu i chaotycznej go saksofonu z rabanym rytmem — cytata z Down Beat, amerykańskiego pisma jazzowego. Cóż to jest ów RnR? — Szybki blues z twardymi akcentami, powtarzające się w kółko 12-taktowe frazy i celowo bezsensowne słowa. Amerykański dziennikarz tak okre-

śla swoje wrażenie: jakbym asystował w jakimś rytualnym obrzędzie dzielnego szczepu. ob leciał mnie po prostu strach. A dziennikarz angielski dodaje: tym się powinni zająć antropolodzy, RnR działa podniecająco, jak tam-tam.

Tak, muzyka RnR jest intensywna w rytmie, mocna i witalna, wyzwala jakieś nieprze czuwalne, zatajone w podświadomości pokłady — czego? dzikości? Cóż to jest dzikość? Więc żywotności, żądzy ruchu, działania? Chyba tak.

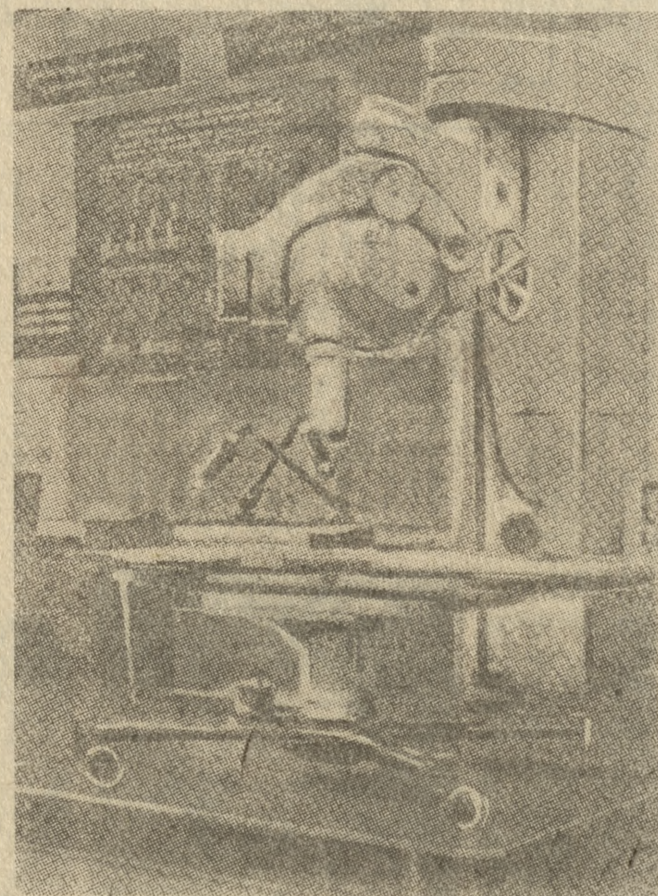
Rozrywka musi być wprost proporcjonalna do natężenia pracy, które obecnie jest na całym świecie ogromne. Ciśnienie trudu ludzkich myśli i rąk nie znajduje jednak pełnego odprężenia w rozrywce codziennej, która jest mdła, bierna, się d z a c a. Potrafiliśmy zorganizować z dobrym rezultatem imponujące zespoły pracy umysłowej i fizycznej — nie umiemy stworzyć nowej, zbiorowej i silnej odtrutki na przeciążenie mózgu i mięśni — w postaci odpowiednio mocnej, czynnej zabawy. Zdaje się, że przyjdzie nam uznać takie prawo: każdemu wysiłkowi w pracy odpowiadać musi takie samo odprężenie w rozrywce.

Jedną z naszych czytelniczek, osoba poważna i na stanowisku, na ankietowe pytanie, dlaczego woli zabawę na „prywatkach”, odpowiedziała szczerze: bo można się swobodnie wygłupiać! O co walczyć? O prawo do wygłupiania? Tak, proszę Państwa, o prawo do zabawy tak zapamiętałej, jak potrafią bawić się dzieci. Świadomość musi być od czasu do czasu wyłączana, niby prąd elektryczny w godzinach szczytu. Jest to nowa potrzeba, która idzie przez świat w miarę wzrostu intensywności życia.

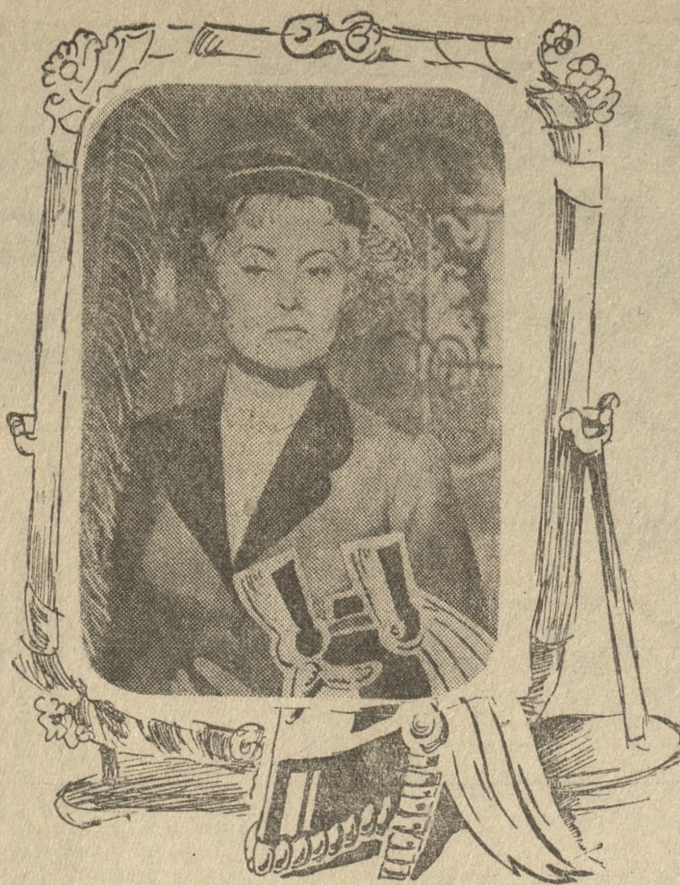
Można się śmiać z baczko watego przystojniaczka — Presleya, ojca RnR, który bełkoce swoje sylaby w takt prymitywnej muzyki. Ale trzeba być na tyle sprawiedliwym, aby mu przyznać, że dostrzegł on istotną potrzebę „wydiziczenia się” maksymalnie cywilizowanej Ameryki. I nie tylko Ameryki. Triumfalny pochód RnR przez cały niemal świat — chyba znaczy.

Takie myśli przychodzą do głowy uważnemu obserwatorowi. Pomyśl nad tym, Czytelniku. Może Ty będziesz bliżej prawdy?

JASKI



Tak wygląda najzupełniej pokojowa „bomba kobaltowa”, potężny aparat z promieniotwórczym izotopem kobaltu. Służy on do leczenia ciężkich postaci raka. „Bombę kobaltową” zobaczymy jeszcze w tym miesiącu na radzieckiej wystawie atomowej w warszawskim Pałacu Kultury. Wystawa gościła poprzednio w Chinach, Indiach i Szwajcarii, budząc wszędzie olbrzymie zainteresowanie.



O czym myślisz piękna moaystko, patrząc tak ażwornie w lustro? Czy o młodym szalawile — poruczniku kirasjerów, z którym zetknął cię przypadkowo los... przed kamerą aparatu filmowego? Wielką artystkę francuską — Michele Morgan — ujrzymy niedługo (współ z Gerardem Philipem) w filmie René Claire'a pt „Wielkie manewry”.

Legenda hipotezy fakty

Czy Atlantyda istniała?

Sprawa rzekomo zatopionej Atlantydy, legendarnego ładu w poprzek Atlantyku na zachód od Gibraltaru — nie daje uczonym spokoju. A zaczęło się, jak wiadomo, od Platona, który w swoich dialogach wspominał, iż kapłani egipscy opowiadali Solonowi, jakoby Atlantyda zniknęła przed 9 tys. laty, a więc 11 500 lat temu. Jakże fakty potwierdzają tę legendę? Ustalmy wpierw kilka danych.

1 Na dalekim północnym Spitsbergenie są kopalnie węgla. Świadczy to, że musiały istnieć tam kiedyś roślinność podzwrotnikowa. Znany polarnik szwedzki — Nordenskjöld znalazł na Grenlandii pod warstwą lodu kopalne liście, kwiaty i owoce z drzewa chlebowego, które występuje obecnie w Australii i Indiach. A więc na obszarach podbiegunowych panował kiedyś klimat gorący i wilgotny...

2 Geolodzy stwierdzili, że kilkanaście tysięcy lat temu, na skutek niezupełnie dotychczas wyjaśnionych przyczyn, nastąpiło ochłodzenie klimatu, co spowodowało, że od północy nasuwał się ku Europie, Azji i Ameryce Północnej olbrzymi lodowiec.

3 Ciz sami geolodzy obliczają, że ochłodzenie, które wywołało późniejsze wycofanie się lodowców europejskich na północ, rozpoczęło się około 11 tysięcy lat temu (a więc data Platona).

4 Radziecka ekspedycja polarna na lodolamach „Sadko” stwierdziła, że wody ciepłego prądu Golsztronu przeniknęły do Oceanu Lodowatego 10—12 tysięcy lat temu, co znow zgadza się z datą Platona.

5 Ekspedycje oceanograficzne stwierdziły, że na dnie Oceanu Atlantyckiego, w miejscu domniemanej Atlantydy, ciągnie się wyraźny łańcuch górski (3 tys. m ponad dno), a wyspy tego oceanu to nic innego, jak wierzchołki wspomnianych „gó”.

Te bezsporne fakty stały się punktem wyjścia dla wielu hipotez. Ostatnio w miesięczniku „Priroda”, Hagelmeister opublikował jeszcze jedną próbę rozwiązania atlantyckiej zagadki. Oto pokrótce jego wywody. Najpierw klimat Artyki był łagodny, bo Golsztroni płynął Atlantyką swobodnie ku północy aż do bieguna — nic mu nie stało na przeszkodzie. Później nastąpił tak zwany okres lodowcowy, ponieważ pośrodku Atlantyku wyłonił się łańcuch wulkaniczny pochodzenia, który zagroził drogę prądowi. Faktem jest, że jeszcze dziś w miejscach tych ukazują się na Atlantyku od czasu do czasu wulkaniczne wyspy, które potem nagle znikają. A więc hipoteza Hagelmeistera nie jest znow taka fantastyczna. Kiedy z łańcucha wysp ukształtował się wielki łańc Atlantydy, na północy — dokąd już nie dochodził Golsztroni — nastąpiło silne ochłodzenie klimatu. Lodowce zaczęły sunąć na południe (Polska była wówczas także pokryta lodami, choć i u nas przedtem żyły... tygrysy — są dowody!). Ale żywot wulkanicznych łańców nie jest trwały. Atlantyda zaczęła się stopniowo zapadać. Trwało to zapewne stulecia. W końcu jednak łańc zapadł się całkowicie pod wodą i Golsztroni popłynął znow na północ. Nastąpiło gwałtowne ochłodzenie i lodowce jęły ustępować.

Jak widzimy hipoteza Hagelmeistera skonstruowana jest logicznie. Czy jest to rzeczywiste ostatnie słowo w rozwiązywaniu tej zagadki — pokaże przyszłość.

To - ONO i jeszcze coś

MUZYKA Z TOREBKI

Nie ma lamp, zmieści się nawet w damskiej torebce, jest zasłany specjalną baterijką i gra natychmiast po włączeniu. Takie zalety ma małe radioodbiorniki nowego typu, skonstruowane ostatnio w niemieckiej fabryce „Telefunken”. Kupujący są bardzo zadowoleni z tych radioaparatów, gdyż — jak twierdzą — zupełnie dobrze odbierają muzykę na falach średnich.

JUZ STO MILIONÓW

Z końcem ubiegłego roku znajdowało się na całym świecie 100 milionów pojazdów mechanicznych, w tym 72 miliony samochodów osobowych, 21 mln. ciężarowych i około 700 tys. autobusów. W roku 1955 wyprodukowano na całym świecie 10 mln. samochodów osobowych i 3 mln. innych pojazdów mechanicznych.

OLBRZYM

Samo serce ważyło 430 kg, język — 3 tony, a długość ciała olbrzyma dochodziła do około 28 m. Namęczyli się więc z końcem ub. roku japońscy rybacy niemato, zanim wyłowili tego olbrzymiego wieloryba o wadze 136 ton, ale opłaciło się. Z wieloryba otrzymano 20 ton tłuszczu i 51 ton mięsa.

— 38° NAD RÓWNIKIEM

24 lutego br. otwarta zostanie bezpośrednia komunikacja samolotowa między Kopenhagą a Tokio — via Biegun Północny. Piloci To warzystwa SAS oświadczyli, że w swej wieloletniej praktyce lotów na dużych wysokościach, rekordowo niską temperaturę zanotowali dokładnie... nad Równikiem. Wynosiła ona 38° C. poniżej zera. Nad biegunem natomiast, na dużych wysokościach, powietrze jest tak suche, że nie ma mowy o oblodzeniu samolotu.

O poznańskiej prozie — słów kilkoro

A więc, po pierwsze: regionalizm. W prozie poznańskiej objawia się on jako uwzględnienie w tematyce i fabule utworów przeszłości, teraźniejszości, a także — w formie dążeń i postulatów — przyszłości Poznania i Wielkopolski, jak również szeroko pojętych Ziemi Zachodnich. Takim regionalizmem nacechowana jest prawie cała twórczość Eugeniusza Pauksty, wiele opowiadań Bogusława Koguta i Leśzka Proroka, niektóre utwory Włodzimierza Odojewskiego, Czesława Michnika i Przemysława Bysrzyckiego. Na kartach historii literatury, poświęconych społecznej i kulturalnej przeszłości Poznania i Wielkopolski, znaleźliśmy też zapewne wzmianki o powieściach Tadeusza Krassowskiego i Gustawa Bojanowskiego.

Co łączy i dzieli tych wszystkich „regionalnych” pisarzy i ich utwory? Łączy przede wszystkim regionalizm mądre pojęty, czyli taki, który uwzględnia związki Poznania i Wielkopolski z ogólnonarodowym życiem społecznym i kulturalnym i jest, jak najbardziej daleki od ciasnego partykularyzmu i dzielnicowego szowinizmu. Dalej: wiele z tych, mówiących o życiu naszego regionu, a szczególnie Ziemi Zachodnich utworów jest wyrazem wielkiej wagi społecznej poruszonych w nich problemów, wielkiej odpowiedzialności i troski, mówiących o nich pisarzy.

Sprawa druga: „temat wielki”.... Te dwa słowa straszły do niedawna nie tylko naszych krytyków literackich, ale także uczniów szkolnych, i co pokorniejszych studentów polonistyki. Problem nader ciekawy i atrakcyjny: przedstawienie przemian społecznych i gospodarczych na polskiej wsi, sięgających nieraz w głąb eowieka — został w ubiegłych latach zanektowany przez twórczość, która, jakże słusznie na ostatnim Zjeździe Pisarzy, Michał Rusinek nazwał literaturą buraczano-tractorową. Trzeba na chwile poznać prozę i prozaików powiedzieć, że spod ich pióra nie wyszedł „wielki” straszak literacki o takim zasięgu, jak chociażby „Traktory zdobywają wioskę” — Witolda Lelewskiego. Przeciwnie: „Zbuntowani” i niektóre opowiadania Bogusława Koguta, „Upadek Tobiasza” — Włodzimierza Odojewskiego, czy „Drewniane skrzydła” — Czesława Michnika — to utwory, które niewątpliwie dobrze, realistycznie odają pewne fragmenty życia wsi, jej swoiste konflikty społeczne, a zwłaszcza obyczajowe.

Nie zmniejsza to — rzecz jasna — potrzeby i ważności realizacji przez naszych prozaików tak ważnego dla Poznania i Wielkopolski literackiego obrazu wsi. Potrzebne są jednak do tego dużo bogatsze i ścisłejsze kontakty pisarzy ze wsią, z chłopem, wzięcia pod uwagę jego życzeń i potrzeb, a przede wszystkim praca nad „wielkim tematem” z rzetelną uczciwością i odpowiedzialnością wobec Czytelnika.

Piotr Guzy, specjalizujący się w nowoczesnej, rdzennie polskiej, tematyce kryminalnej — posiada niewątpliwie talent budowania żywych i potoczystych „kryminalniaków”, w których proporcje ideowe i polityczne są uważne, aż za uważne wyważone; co z tego jednak, gdy zarazem zostaje zniweczona w zarodku tak istotna dla atrakcyjności powieści kryminalnej ciekawość Czytelnika, który z miejsca wie, jak się powieść skończy i kto w niej zatrukuje. Tak, niełatwo wybrnąć z paskudnego dylematu między umoralniającą powiastką a literacką szmizą! Całe szczęście, że Guzy nie jest w tym względzie osamotniony; nawet Arkady Fiedler, kiedy zaczął do swych barwnych wspomnień podróżniczych dopisywać z trudem i nierzad publicystycznie, to społeczno-gospodarcze, pogrąbił wiele literackich wartości swoich książek.

Zatem — używając słów koryteuszy polskiej krytyki literackiej poprzedniego okresu — patrzymy z nadzieją w przyszłość poznańskiej prozy i prozaików. Jeśli do ich „wyczerpień” tematycznych dołączą się równie cenne ambicje artystyczne, jeśli poznańska proza będzie choć trochę usiłowała naśladować ciekawe, nowoczesne techniki literackie — to kto wie, może nasz gród i Wielkopolska zaime poczynić nieśco tak w ogólnonarodowej gospodarce, jak i w literaturze...

Zb. PEDZIŃSKI

ROZRYWKI umysłowe

W UKŁADZIE LECHA RUDKOWSKIEGO

ROZWIĄZANIE ZADAN

Z dnia 20 I 1957 r.
Pantropa: 1 — Ju-
liusz; 2 — Włochy; 3
— zmysły; 4 — ury-
wek; 5 — wiadro; 6
— burze; 7 — omen.

„Dział rozrywek
umysłowych —
numer
jubileuszowy“

Kalambur: Tempe-
ra tura — tempera-
tura.

Nagrody książkowe
wylosowali: 1) Kazi-
miera Cichońska, Wą-
growiec, NBP — ul.
Kościuszkowski 61; 2) Mi-
rosław Banaszkiewicz,
Leszno Wlkp., ul.
Słowiańska 33; 3) Andrzej Nowak,
Poznań, ul. Mieleckiego
16; 4) Anna Adamska,
Poznań, ul. Szwed-
ska 12; 5) Jan Skom-
ski, Poznań, ul. Sw.
Wojciecha 23/24.

Nagrody można o-
debrać w redakcji

„Głos Wielkopolski“
(Sekretariat)
— ul. Grunwaldzka
19, II piętro, w go-
dzinach od 16 do 19.
Zamiejscowym wy-
ślemy pocztą.

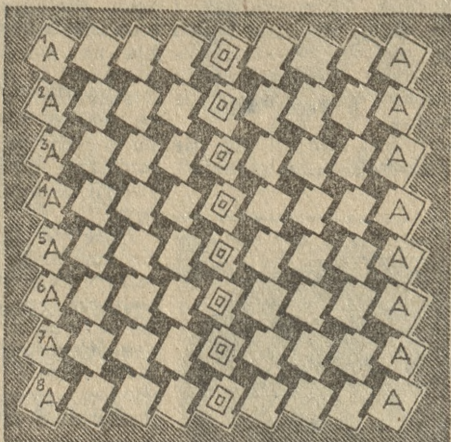
LOGOGRYF

Do podanej figury
wpisać 16 wyrazów
5-literowych w ten
sposób, by w każ-
dym rzędzie ostatnia
litera pierwszego wy-
razu była początko-
wą drugiego. Literę
w zamkniętej kolu-
mnie środkowej da-
dzą rozwiązania.

Znaczenie wyra-
zów: RZAD 1 — apa-
rat podsluchowy na
określe — jadowita,
duża zmija; RZAD 2
— sprawa nieczysta
— wydzielnia kasza-
łowa; RZAD 3 — ar-
tysta sceniczny — pa-
rada wojskowa; RZAD 4 — łąsko —
gatunek fok; RZAD 5 — główna tętlica —

postępowanie, dzia-
łalność; RZAD 6 —
grupa czynnych
członków organiza-
cji — straż, posteru-
nek; RZAD 7 — plac

cyrkowy — rynek w
starożytnej Grecji;
RZAD 8 — oficer ko-
zacki — klasztor w
kościele prawosław-
nym.



PALINDROMY

Gdy na bal szła dawniej piękna dzie-
czyna,

to smukłą jej talię opinał,
szyję zaś zdobił brylantowy,
a drugi otaczał ją jej głowę.

Rozwiązanie stanowią dwa wyrazy, ma-
jące to samo znaczenie przy czytaniu
wprost i w spak).

Rozwiązania obu zadań prosimy nadsy-
łać do dnia 23 II 1957 r.

Przeciwko rewizjonizmowi kół rządowych NRF

(Dokończenie ze str. 1)

stanowiska kół rządowych
Niemieckiej Republiki Fede-
ralnej jest stanowisko Nie-
mieckiej Republiki Demokra-
tycznej, która konsekwent-
nie stoi na gruncie nienarusza-
lności granicy na Odrze i
Nysie Łużyckiej, co znalazło
raz jeszcze dobitne potwier-
dzenie w oświadczeniu Mini-
sterstwa Spraw Zagranicznych
Niemieckiej Republiki
Demokratycznej z 6 lutego br.

Rząd Polskiej Rzeczypospo-
litej Ludowej całkowicie soli-
daryzuje się z tym oświad-
czeniem, a w szczególności z
zawartym w nim potępieniem
prób zakłócania stosunków
pomiędzy Polską i Niemiec-
ką Republiką Demokratyczną.

Granica na Odrze i Nysie
Łużyckiej jest i pozostanie
nie tylko nienaruszalną granicą
pokoju w Europie, lecz
również elementem trwałej
przyjaźni i dobrosąsiedzkich
współpracy między Polską
Rzeczypospolitą Ludową i Nie-
miecką Republiką Demokra-
tyczną. Nienaruszalność tej
granicy gwarantuje zarówno
jednomuślnie, zdecydowana
postawa narodu polskiego,
jak też przyjaźń łącząca Pol-

skę z ZSRR, z Chińską Repu-
bliką Ludową i z innymi pań-
stwami socjalistycznymi oraz
odpowiednie układy zapew-
niające ich wspólne bezpie-
czeństwo.

Ministerstwo Spraw Zagra-
nicznych Polskiej Rzeczypos-
politej Ludowej podkreśla
równocześnie, że rząd Polski
— w przeświadczeniu, że leży
to w interesie wszystkich na-
rodów — kontynuować będzie
politykę normalizacji stosun-
ków i pokojowej współpracy
bez względu na różnice u-
strojowe ze wszystkimi pań-
stwami, które tego pragną.

Ubezpieczenie od wojny

Amerykański Urząd do
Spraw Współpracy Między-
narodowej (ICA) podjął się zor-
ganizowania ubezpieczenia od
ryzyka wojny dla prywatnych
inwestycji amerykańskich za-
granicą. Ubezpieczenie obej-
muje szkody powstałe w urzą-
dzeniach przemysłowych na
skutek działań wojennych. Nie
odnosi się natomiast do wojen
domowych, rewolucji i pow-
stań.

„Prezes“ Spółdz. „Bilecik“ za krótkami

6 bm. na wniosek Prokuratury
m. Poznania został aresztowany
Władysław Kaczkowski (ul. Wi-
dawska 4 m. 2), znany handlarz
bilecikami.

Kaczkowski trudnił się spekulac-
ją bilecikami od początku ub. roku.
Proceder ten przewodził dopiero
aresztowanie i proces za udział w
wypadkach poznańskich. Po umo-
wieniu procesu Kaczkowski wraca
jednak do starego zajęcia, zbiera-
jąc nieprzejętą zniżkę, zwłaszcza
w grudniu ub. roku. W tym czasie
angażuje na posadę „koników“
nieletnich: Marka Vogla (Litewska
16), Romana Wiciaka (Górska 3)
i ośmiu innych.

Jak pracowała „spółdzielnia“?
Po zebraniu się przed „Apollem“,
„Baltykiem“ albo „Muzyką“, „pre-
zes“ dawał każdemu „konikowi“
pieniądze na zakup bilecików, przy-
czym z sumy tej „konik“ zarabiał
na każdym bilecie 1 zł. W ciągu
dwóch ostatnich miesięcy udowod-
niono „spółce“ 200 takich trans-
akcji. Sam „prezes“ nie zajmował
się handlem, popijał tylko w „Me-
tro“ za zarobione pieniądze, po-
dejmuje także innych „prezesów“
z tej samej branży.

Kaczkowski odpowiadać będzie
za swój proceder przed Sądem
Powiatowym. (zs)

Pracownicy poszukiwani

Krajca introligatora zatrudni przedsiębior-
stwo spółdzielcze. Oferty składać w Biurze O-
głoszeń, Świerczewskiego 3 dla K600.

20 brukarzy, 10 taraniarzy, 3 okuwaczy do rur
żeliwnych oraz 3 asfaliarzy przyjmie natych-
miast do pracy na terenie m. Poznania Miejskie
Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Po-
znań, ul. Podgórnika 1. K617

Praca

Zatrudnimy do celów re-
klamowych dobrze prezen-
tującą się, fotogeniczną
panią do lat 32. Oferty
wraz z fotografiami kie-
rować do Biura Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
K614g.

Krawców (na sztuki) po-
szukujemy. Firma A. Kacz-
marek, Poznań, 27 Gru-
dnia 9. 3730g

Pomoc domowa, uczciwa
potrzebna zaraz. Poznań,
Śniadeckich 28 m. 7. 3731g

Uczeń tapicerski potrzeb-
ny zaraz. Pracownia ta-
piecka, Poznań, „Strusia“
3. 3733g

Chłopiec do posyłek, ucz-
ciwiej rodziny, potrzebny
zaraz. Poznań, Jeżycka 2
m. 10. 3734g

Fryzjerka i manicurzyst-
ka - pedicurzystka po-
trzebna. Seweryn Fran-
kowski, Cieplice k. Je-
leń Góry, zakład fryzjer-
ski. 3261g

Gospośia - wychowawczy-
ni do 2 dzieci, ewentualnie
z mieszkaniem pilnie po-
trzebna. Zgłoszenia: Po-
znań, Chociszewskiego 24b
m. 31, po godz. 18, telefon
648-06. 3270g

Gospośia przyjmujemy.
Pensja miesięczna 700 zł.
Puszczykowo, Kopernika
30, tel. 63. 3363g

Cieladnik szewski, dobra
siła, potrzebny zaraz na
obuwie damskie. Jan Mo-
ska, Mysłowice, Bytom-
ska 5. 3374g

Pomoc domowa na stałe
potrzebna. Poznań, Bzo-
wa 9. 3582g

Pomoc domowa z gotowa-
niem potrzebna. Poznań,
Marcinkowskiego 16, par-
ter lewo. 3601g

Szklifierz zdolny do niki-
wni potrzebny zaraz. Po-
znań, Obornicka 63. 3613g

Przyjmę przedsięwzię-
stwo poważnego artysty ku-
pię, gdańskie. Dam
gwarancję. J. Knoll,
Tczew, Baldowska 9. 3449g

Dobrego fachowca do wy-
robu eleganckich drewn-
ianych oraz cholewka-
rza przyjmę. Henryk Stro-
iński, Poznań, 27 Grudnia
7 m. 6a. 3459g

Panienci do szycia lek-
kiej konfekcji potrzebne.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
K615g.

Panienci od 18 lat do dru-
ku i prac w papiernic-
twie oraz pomoc domowa
z gotowaniem, tylko do
lat 40 potrzebna. Poznań,
Kantaka 1 m. 5a. 3554g

Krawcy i reczniki na
stałą pracę potrzebni. Po-
znań, Józefa 5. 3597g

Nauka

Tańców towarzyskich uc-
zę. Poznań, Mickiewicza
27 m. 7. 2872g

Kursy pisania na maszy-
nach organizuje Stowarzy-
szenie Stenografów i Ma-
szynistów PRL Poznań, ul.
Chelmonskiego 7 — tel.
653-11. Zamiejscowi stu-
denci korzystają ze zniż-
ek kolejowych. 3700g

Kupno

Włose, szczerne, inne su-
rowce szczerkarskie kupi-
ję: Marian Celler, wy-
twórnia szczerok. Poznań,
Zielona 3, przy placu Ber-
nardyńskim. 2352g

Samochód „Warszawa“,
nowy kupię. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla K107g.

Kupię garaż składany z
blachy karbowanej. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
rczewskiego 3 dla K360g.

Zagraniczny plastik na
płótnie (różne kolory) ku-
pię. Henryk Stroiński, Po-
znań, 27 Grudnia 7 m. 6a. 3458g

Samochód „DKW-F8“
sprzedam. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla K321g.

Silnik elektryczny 3-3,5
kW spiesznie kupię. Po-
znań, tel. 17-86g. 3606g

Maszynę - okrętową w do-
brym stanie kupię. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
rczewskiego 3 dla K655g.

Adamaszek na pokrycie
kółder kupię. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla K764g.

Witaminę H w tabletkach
kupię. Oferty Biuro Oglo-
szeń, Świerczewskiego 3
dla K765g.

Sprzedaż

Motocykl „Victoria-Lux“
350 ccm na teleskopach,
w idealnym stanie sprzedam.
Poznań, Krawczyński 66,
dom w tył. 3330g

Nowoczesne kuchnie
sprzedam. Poznań, Nowo-
wieskiego 21 — stolarnia. 3336g

Sprzedam złotą bransolet-
kę. Adres wskazuje Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla K345g.

Platformę nową na gu-
mach szesnastkach do 2 t
sprzedam. Poznań, Da-
browskiego 60. 3359g

Sprzedam tanio dwa mo-
toty: DKW 500 ccm,
„Ilo“ 125 ccm. Poznań-Dę-
biec, Opolska 98 m. 6. 3375g

Sprzedam radio, adapter,
30 płyt lub zamienię na
zegarek. Poznań, Kanało-
wa 9 m. 2. 3472g

Sprzedam wózek - autko,
koszykowy w dobrym sta-
nie. Poznań, Wawrzynia-
ka 4 m. 5. 3510g

Rower damski sprzedam.
Poznań - Wilda, Prądzyń-
skiego 13 m. 8. 3514g

Sprzedam motocykl NSU
250 ccm, górnozaworowy,
kryty, chromowany. Po-
znań, Palacza 20 m. 4. 3518g

Sypialnię, starszy typ, ta-
nio sprzedam. Poznań,
Mylina 50 m. 6. 3537g

Wózek cześci koszykowy,
głęboki sprzedam. Poznań,
Mylina 50 m. 6. 3538g

Sprzedam dobrze zaprowa-
dzoną i owocującą pie-
czarkarnię. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla K369g.

Fortepian „Ibach“ krótki
sprzedam. Poznań, Chle-
bowa 14 m. 2. 3607g

Planino krzyżowe na ply-
cie metalowej sprzedam.
Poznań, Piekary 13b m. 8. 3717g

Radio 7-lampowe, 8-ob-
wodowe w dobrym stanie
(nowe lampy) sprzedam.
Puchalska, Poznań, Długa
10 m. 4, po godz. 16. 3677g

Piec stałopalny i żelazno-
szamotowy okazujemy
sprzedam. Poznań, Rataj-
czaka 45 m. 12. 3719g

Dnia 8 lutego 1957
zmarł w Bogu mój
najdroższy mąż, nasz
ojciec, teść, dziadek i
wujek. Sp.

Antoni

Chwiałkowski

Pogrzeb odbędzie się
we wtorek 12 bm. o
godz. 10.30 z kaplicy
cmentarnej na Junik-
owie.

W smutku pograżona
rodzina

Poznań, Łódź. 3728g

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE UZDROWISKO KRYNICA

*w miesiącu kwietniu 1957 roku

NIECZYNNY.

Zadne zabiegi

nie będą (wydawane) wykonywane.

K483

Zakupimy

dielektryczne gumowe

piecizalcowe

w większej ilości.

Oferty kierować:

ZAKŁAD SIECI ELEKTRYCZNYCH

WARSZAWA - MIASTO

Warszawa, Wybr. Kościuszkowski 37,

tel. 6-31-63 lub 6-90-81, wewn. 364. K447

Planino czarne, dobre

sprzedam. Polcyn, Po-
znań, 23 Lutego 9 m. 10,
front. 3720g

Wapno budowlane - wię-
ksze partie - sprzedam.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
K712g.

Maszynę do szycia „Sin-
ger“ szafkową, jak nową
sprzedam. Poznań, Chle-
bowskiego 3 m. 3. 3723g

Sprzedam zegar stojący
„Becker Westminster“,
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
K724g.

Sypialnię najlepszej ja-
kości poleca nowoutwa-
rty sklep. H. Zytkowski,
Poznań, Kilińskiego 14. 3729g

Maszynę do szycia gabi-
netową, dobrą sprzedam.
Poznań, Wielkopolska 7
m. 3 — Solacz. 3744g

Samochód małodziałowy
„Hanomag“ 1,3 l, w do-
brym stanie sprzedam.
Poznań, Knapowskiego 10
m. 5, od godz. 14-16. 3747g

Motocykl „Ardie“ 350
ccm, niekompletny, sprze-
dam lub zamienię na leż-
szy. Poznań, Świerczew-
skiego 167, działka 126. 3748g

Sprzedam radio „Baltyk“,
„Aga“, adapter i spaco-
rówkę. Poznań, Dąbro-
wskiego 98 m. 18. 3751g

Sprzedam maszynę szew-
ską - szycizarkę. Po-
znań, Wroniecka 21, par-
ter. 3754g

Cegły z rozbiórki, kamień,
kruszywo dla indywidu-
alnego budownictwa prze-
daje: Koncesjonowane
Biuro Sprzedaży „Budu-
lec“ Szczecin, 5 Lipca 43,
tel. 29-72. 3767g

Lokale

Absolwent UAM pilnie
poszukuje pokoju ewen-
tualnie wspólnego. War-
unki bardzo korzystne.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
K366g.

Mieszkania - pokoju z
kuchnią lub pokój z wy-
godami poszukuję do re-
montu lub wykończenia w
nowobudowanym się do-
mu. Oferty Biuro Oglo-
szeń, Świerczewskiego 3
dla K428g.

Zamienię 3 pokoje z kuch-
nią, łazienką w Gnieźnie
na 2 mieszkania po 1 po-
koju z kuchnią w Pozna-
niu i Gnieźnie. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świe-
rczewskiego 3 dla K438g.

JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH UKAŻE SIĘ PIERWSZY ZESZYT

Encyklopedii współczesnej

Będzie to wydawnictwo ciągłe; każdy zeszyt zawierać bę-
dzie kronikę polityczną, naukową i kulturalną ostatniego
miesiąca oraz ok. 50 ilustrowanych haseł encyklopedycz-
nych szczegółowo wyjaśniających aktualne zagadnienia,
zjawiska lub pojęcia z zakresu polityki, sztuki, nauk hu-
manistycznych, matematycznych - przyrodniczych i technicz-
nych.

Dodatkowe zamówienia i wpłaty na prenumeratę roczną
(84 zł) i półroczną (42 zł) przyjmuje tylko do dnia 18 lutego
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE, Warszawa,
Krak. Przedmieście 79. Nr konta dla wpłat: PKO, I OM w
W-wie, 1-6-100214.

Wydawnictwo prosi o podawanie na blankiecie dokład-
nego adresu, na który należy wysłać zeszyty Encyklopedii.

K578

POZNAJ ŚWIAT

MAGAZYN GEOGRAFICZNY

Barwnie ilustrowane czasopismo poświęcone popularyzacji
wiedzy geograficznej o Polsce i świecie.

*
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę na II kwartał (15 zł)
przyjmują miejscowe oddziały „RUCHU“ oraz Centrala
Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH“, Warszawa, Sre-
brna 12, nr konta dla wpłat: I-6-100 020 do dnia 10 marca
bieżącego roku. K555

3/4 kamienicy komforto-
wej (ruchliwy punkt) ta-
nio sprzedam. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla K610g.

Parcelę (Dąbrowskiego,
Grunwaldzka) lub w innej
dzielnicy kupię. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świe-
rczewskiego 3 dla K611g.

Poszukuję kupna solidnie
budowanej kamienicy w
Poznaniu, najchętniej z
lokalami handlowymi,
również połowy. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świe-
rczewskiego 3 dla K602g.

Willę dwumieszkaniową
z wolnym mieszkaniem,
zabudowaniami gospodar-
czymi jak: kurknie, garaż,
chodnią zwierząt futer-
kowych, całość 1300 m²
dwa fronty, oparkowane
siatką, dobry drzewo-
stan, przy dworcu i
przystanku trolejbuso-
wym, na peryferiach Po-
znania sprzedam. Hinz, Po-
znań, Piekary 19. 3475g

Willę dwumieszkaniową
z wolnym mieszkaniem,
zabudowaniami gospodar-
czymi jak: kurknie, garaż,
chodnią zwierząt futer-
kowych, całość 1300 m²
dwa fronty, oparkowane
siatką, dobry drzewo-
stan, przy dworcu i
przystanku trolejbuso-
wym, na peryferiach Po-
znania sprzedam. Hinz, Po-
znań, Piekary 19. 3475g

Parcelę 1700 m² puszczy-
kowo 60 000 zł, parcelę
1200 m² Wola 70 000 zł, 3/4
ha ogrodowej ziemi Krze-
siny, 7 km od Poznania
90 000 zł, parcelę 8000 m²
Biskupice Dworzec 35 000
zł sprzedam. Krawiec, Po-
znań, Garbary 53. 3758g

Kamienicę 3-piętrową (2
składy rzemieślnicze) idealną
połowę 110 000 zł, kamie-
nicę 3-piętrową (2 skła-
dy - piekarnia) idealną
połowę 120 000 zł, dom
z placem Główna - 65 000
zł oraz wiele podobnych
sprzedam. Krawiec, Po-
znań, Garbary 53. 3757g

Parcelę 1700 m² puszczy-
kowo 60 000 zł, parcelę
1200 m² Wola 70 000 zł, 3/4
ha ogrodowej ziemi Krze-
siny, 7 km od Poznania
90 000 zł, parcelę 8000 m²
Biskupice Dworzec 35 000
zł sprzedam. Krawiec, Po-
znań, Garbary 53. 3758g

Willi, domu idealną część
z wolnym dwupokojowym
mieszkanem do 200 000 zł
spiesznie kupię. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świe-
rczewskiego 3 dla K743g.

Parcelę 1700 m² puszczy-
kowo 60 000 zł, parcelę
1200 m² Wola 70 000 zł, 3/4
ha ogrodowej ziemi Krze-
siny, 7 km od Poznania
90 000 zł, parcelę 8000 m²
Biskupice Dworzec 35 000
zł sprzedam. Krawiec, Po-
znań, Garbary 53. 3758g

Kamienicę 3-piętrową (2
składy rzemieślnicze) idealną
połowę 110 000 zł, kamie-
nicę 3-piętrową (2 skła-
dy - piekarnia) idealną
połowę 120 000 zł, dom
z placem Główna - 65 000
zł oraz wiele podobnych
sprzedam. Krawiec, Po-
znań, Garbary 53. 3757g

Parcelę 1700 m² puszczy-
kowo 60 000 zł, parcelę
1200 m² Wola 70 000 zł, 3/4
ha ogrodowej ziemi Krze-
siny, 7 km od Poznania
90 000 zł, parcelę 8000 m²
Biskupice Dworzec 35 000
zł sprzedam. Krawiec, Po-

Mieszkańcy pomagają...

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Lesznie wykonał plan za ub. rok w 105,4 proc. (327 tys. zł). Leszno w skali wojewódzkiej zajęło trzecie miejsce za Płą i Ostrowem.

Muzeum regionalne w Ostrowie

Na ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej w Ostrowie zrodziła się myśl zorganizowania Muzeum Ziemi Ostrowskiej. Komitet organizacyjny już utworzono. W muzeum znajdować się będą pamiątki kultury ludowej powiatu ostrowskiego oraz dzieła sztuki rodzimych twórców.

Do komitetu wpływają już informacje o znajdujących się na terenie powiatu wykopaliskach, urnach, bransoletach, starej broni, młotach kamiennych, zarnach itp.

Organizatorzy mają przed sobą ogrom pracy i dlatego zapraszają wszystkich chętnych do współpracy.

Eksponaty można oddawać w depozyt do Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Ostrowie, ul. Wrocławska 22, lub do Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Wolności nr 2. (H)

Teatry

GNIEZNO — „Henryk IV” (Teatr Nowy z Poznania), PILE — „Grzesznicy bez winy”, GORZÓW — „Zolnier królów Madagaskaru” (Państw. Teatr z Gniezna), KALISZ — „Madame Sans-Gêne”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Autobus odjeżdża 6.20”, Stylowe: „Ali Baba i 40 rozbójników”, OSTROW — Przewodnik: „Wiosna, jesień i miłość”, Słone: „Pan inspektor przyszedł”, Gniezno — Polonia: „Karin, córka Mansa”, Lech: „Ci z pierwszej ekipy”, Leszno — Sportowiec: „Poznane nocą”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
11 — „W 90 rocznicę ukazania się pisma „Przegląd Tygodniowy”, pog.; 11.15 — muzyka; 11.30 — radiowy magazyn wojskowy; 11.54 — program dnia; 12.04 — poranek symfoniczny; 13 — koncert chórów dziecięcych różnych narodów; 13.30 — zagadka naukowa; 13.50 — rewią starych orkiestr solistów instr.; 14.55 — chwila muzyki; 15 — z życia Związku Radzieckiego; 15.30 — w niedzielne popołudnie; 16 — koncert Chopinowski; 16.30 — wspomnienia o Konstantym Ild. Gałczyńskim; 17 — koncert muz. popularnej; 18 — nim poranek świata; 19.05 — trans. meczu boks, z Dortmundu; 21.30 — opera w przekroju: „Faust” — Gounoda; 22.15 — muz. taneczna; 23.10 — muz. taneczna.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.

Bestsellerem 1956 była u nas niewątpliwie powieść „Ogrodnicy”, napisana przez głośnego plastyka (plakaty) i karykaturzystę („Szpilki”) — Mieczysława Piotrowskiego. Środowisko — wieś, ale taka współczesna, z ludnością żywą, bez „wciurności”, i życiem skomplikowanym, trudnym, jak... jak prawdziwe życie. Piotrowski umiał oddać całe bogactwo złożonej psychiki „ludzi natury”, ich mądrość żywiołową przy prostocie i prymitywności form wyrazu. Największym chybą autorem pisząc go plastyka jest szczególny klimat powieści, prowadzenie jej wątku, u d z i w n i o n e nie męcają i zenują czytelnika ma niera autorska, ale rzeczywista dziwnością naszych losów, dostępna dla tych, którzy potrafią głębiej i wnikliwiej im się przyjrzeć.

Oto krótki fragment powieści (ilustracje Jana Lenicy), którą radzimy naszym czytelnikom przeczytać.

Gmach filharmonii był piękny, schody załoczone ludźmi. W oparach pudru ledwo łapała oddech. Bojąc się zgubienia pan Lewandowski pochylił się za rękę i tak dotarł do krzeseł, blisko estrady. Roil się na niej tłum mężczyzn czarno ubranych — sala była wyklejona dyktą — lecz Zofia domyślała się marmurów i widziała kolumny.

Lewandowski po raz pierwszy był tu nie sam, na domiar ruderale dziewczyny niepotrzebnie zabłyśnięty jakos znaczenie w prześwietlonym wnętrzu i już poczęły sięgać na siebie uwagę. Pomyślał: „Mogę być jednak spokojny, nikogo ze znajomych nie spotkam, ani dyrektora, ani kolegów. Właściwie, gdyby zamierzał ktoś w celach konspiracyjnych spotkać się tak,

Nadwyżkę w kwocie 70 tys. złotych postanowiono przekazać na odbudowę spalonego budynku liceum. Również i Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy przeznaczył w roku bieżącym na budowę liceum 518 tys. zł.

Suma ta wystarczy na odbudowę szkoły w stanie surowym. Na całkowite ukończenie robót potrzeba jeszcze około 700 tys. zł. O pieniądze zwróci się chyba Wydział Oświaty Prezydium WRN, by nie dopuścić do przerwania zaczętych robót.

Społeczeństwo leszczyńskie chętnie pomoże Wydziałowi Oświaty, tak jak to uczynił komitet rodzicielski Liceum Ogólnokształcącego. Na ostatniej konferencji zebrano wśród rodziców ponad 2500 zł na odbudowę liceum. (R)

Warto przekonać

Tysiące podróży przejeżdża codziennie przez Ostrow. Wielu z nich zatrzymuje się dłużej na stacji, czekając na połączenie. Część z nich skorzystałaby chętnie z punktu fryzjerskiego. Niestety, dawno temu zlikwidowano zakład i od tego czasu nie można go jakoś uruchomić. A przydałby się! Tym bardziej, że pomieszczenie jest i chętni, którzy by chcieli punkt taki prowadzić.

Projektowi uruchomienia fryzjerskiego sprzeciwia się komisyja do spraw drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego. Zaproponowano Prezydium MRN, aby podjęli korzystali z pobliskiego punktu przy ulicy Świerczewskiego. To jest tylko połowiczne załatwienie sprawy. Fryzjerna na dworcu czynna byłaby przecież przez całą dobę, tak jak w innych miastach i dopiero wówczas spełniałaby swe zadanie.

No, cóż, warto więc „potargować” się z komisją do spraw drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego. Wydaje się że jednak Prezydium MRN ma rację. Fryzjerna na dworcu w Ostrowie na pewno nie będzie świecić pustkami. (H)

Siewy — tematem krotoszyńskiej sesji

W dniu 19 lutego br. odbędzie się sesja Powiatowej Rady Narodowej w Krotoszynie, poświęcona rolnictwu. Obrady będą miały na celu m. in. omówienie zadań związanych z rozwojem produkcji roślinnej i hodowli. Przedyskutowane zostaną także przygotowania do wiosennej akcji siewnej. (fk)

Mieczysław Piotrowski

Na koncercie

aby go nikt nie zobaczył, nawet minister, to tylko tutaj”.

Podał Zofii program i objaśnił, iż wykonany zostanie utwór Haydna. Myślał, że będzie siedziała spłoszona, tymczasem rozparła się w krześle swobodnie i zaczęła wachlować programem — zupełnie według obyczaju.

Dokonał przeglądu wykonawców. Flecista wrócił z urlopu i złuszczał starca o kościanych palcach.

Zofia także trafiła na niego oczami i uśmiechnęła się; był to ten sam, który grał na zabawie. „Przedziwne — pomyślała — świat jest tak mały”.

W tej chwili estradą przeleciał podmuch. — Najpierw uderzyły oklaski, potem w głębi ukazał się dyrygent. Pan Lewandowski szepnął, że jest to znakomity Niemiec. Brawa wzrosły jeszcze, minęły się ze sztywnym ukłonem i muzyka i znowu zabrzmiła, gdy już nie myślał się kłaniać. Surowa pruska warz i podpuścił oczy ledwo mignęły wzdłuż krzeseł. Odwrócił się plecami, wszyscy muzycy wykonali jeden krótki gest gotowości i tak już zostali, z oczami utkwnionymi w jednym człowieku. Tylko kartecki nut świecił swobodnie w suchym świetle, które zdawało się drzeć niewidocznie jak skrzydła cmyr nocnej. Nastąpiła cisza, potem cisza jeszcze raz się zapadła, słysząc było jej puste dno i uderzenia puls.

Nikt nie oddychał na sali. Nagle dyrygent ugiął kolana.

Ludzie i zwierzęta

Od najmłodszych lat lubię zwierzęta. Być może dlatego, że wychowywałem się w samotności i jedynymi moimi towarzyszami zabaw były koty, pies i stary złośliwy paw, co straszyl swym przeraźliwym krzykiem. Wolałem grać ze swymi czworonoż-

ką pobitego chłopca... Jakież dy podnieść ręki na własną żonę. Niejeden uczony, który prowadzi cenne zresztą badania na żywych zwierzętach, ale widzi w nich tylko obiekt doświadczalni a nie żywą istotę, potrafi nieraz odnosić się do swych pacjentów z nie mniejszą ośchłością niż do swoich zwierząt doświadczalnych...

A jednak... Gdyby się nie wstydział tego „sentymetu”,



Zugłódzony pies. Można niejedno powiedzieć o charakterze jego właściciela... Fot. — Z. Pniewski

nymi przyjaciółmi niż z wataha rozbrzykanych kolegów... Dziś nazywają mnie milczkiem, człowiekiem nie towarzyskim, oschłym i zamkniętym w sobie. Być może... Cóż, kiedy wolę obserwować wesołe malpki w ZOO niż mizdrzące się damy przy kawiarnianych stolikach. Wolę przyglądać się mrówkom jak pracownicy biegną ścieżką do mrowiska niż bandzie łobuzów i chuliganów, która ściga wynędzniałego kota, łamie przydrożne drzewka lub rozwala płoty. Taki już jestem.

Zyjemy w czasach wielkiego zobojętnienia na krzywdę i cierpienia człowieka. Ludzi nie poruszają drobne przewinienia i przestępstwa, które nie zawsze podpadają pod kodeks prawny, ale poważnie dają początek karierze późniejszego łobuza. Człowiek dziś nie zawsze czułością przyjaciela. Czasem częściej drugiego cęgla w głowę lub ciosem noża, częściej chamstwem, wyzwiskami i nietaktami. Nasze życie jest o wiele bardziej... skomplikowane niż to — w przyrodzie.

I dlatego wstydzę się swej przyjaźni do zwierząt. Wstydzę się przed człowiekiem, któremu „wesołek” podłożył nogę, przed kobietą zeloną w tramwaju, przed mat-

ką pobitego chłopca... Jakież dy podnieść ręki na własną żonę. Niejeden uczony, który prowadzi cenne zresztą badania na żywych zwierzętach, ale widzi w nich tylko obiekt doświadczalni a nie żywą istotę, potrafi nieraz odnosić się do swych pacjentów z nie mniejszą ośchłością niż do swoich zwierząt doświadczalnych...

A jednak... Gdyby się nie wstydział tego „sentymetu”,

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Ale dreczyć potrafi nie tylko typowy chuligan. Niejeden woznica, który potrafi chłostać batem wymęczonego konia, nie zawaha się niekiedy

może byłoby inaczej. Ktoś, kto rozumie przyrodę, kto kocha zwierzęta, nie potrafi przecież skrzywdzić człowieka. Uderzyć w twarz nieznajomego przechodnia potrafi sądzić tylko ten, kto ma już pewną „zaprawę” w dreczeniu zwierząt w dzikich zabawach z przywiązywaniem blaszanek do psich ogonów.

Robotnicy dla siebie

Śluszną inicjatywę podjęli robotnicy Zakładów Soli Potasowych w Kłodawie. Czynem społecznym załoga postanowiła uruchomić ośrodek czasów letnich nad jeziorem Modzerowo. Będzie tu w przyszłości przystań, łódzie, kajaki, żagielki... W materiałach i gotówce pracownicy posiadają obecnie około 150 tys. zł. By jednak piękny ośrodek stał się faktem realnym, potrzeba jeszcze — 50 tysięcy zł.

Inicjatywę Kłodawy warto poprzeć. Sądzimy, że tych 50 tys. zł będzie można „wynaaleźć” i w ten sposób pomóc w uruchomieniu robotniczego ośrodka czasowego. (Zet)



Zacięte walki w pierwszym dniu mistrzostw

Do późnych godzin wieczornych trwały w piątek walki pierwszego dnia bokserskich, wojewódzkich mistrzostw juniorów. Młodzi pięściarze wykazali niezłe przygotowanie techniczne, dobrą kondycję i co najważniejsze, dużą wolę zwycięstwa, stąd rozegrane walki dostarczyły dość licznie zebranym widzom dużo emocji.

Najlepsze walki stoczono w kategoriach lżejszych. Startujący w wadze muszej — Gierczyk (Budowlani) pokonał na punkty, po bardzo emocjonującej, obfitującej w liczne wymiany celnych i co najważniejsze, czystych ciosów Dyczkowskiego (Poznań) oraz Matuśzaka (Wiłkierz — Kalisz), który — po bardzo ładnej, stojącej na dobrym poziomie walce, pokonał na punkty Masłowskiego (Warta). Na marginesie obu tych walk można stwierdzić, że poziom ich kwalifikował całą czwórkę wymienionych pięściarzy do walk finałowych.

Wyniki techniczne (zwycięzcy wytyuszonym drukiem): waga papierowa — Wichura (Start — Szamotyły) — Kierpal (Zjednoczeni — Września); Krakowski (Poznań) — Nowak (LZS — Poznań); waga musza — Andrzejewski (Poznań) — Witeczak (Zjednoczeni — Września); Gierczyk (Budowlani — Poznań) — Dyczkowski (Poznań); waga kogucia — Golik (Poznań) — Leszno — Dudziak (LZS — Poznań); Matuśzak (Wiłkierz — Kalisz) — Masłowski (Warta); Rasch (Zryw — Poznań) — Gruszczyński (Budowlani); Pingot (Wiłkierz — Kalisz) — Mielcarek (Poznań — Leszno); Mikut (Budowlani) — Bartkowiak (LZS — Poznań); waga półciężka — Młynarczyk (Ostrowia) — Wiśniewski (LZS — Poznań); Kłaskala (Astra — Krotoszyn) — Barczak (LZS — Poznań); Kowalski (Poznań — Leszno) — Jóźwiak (Stal Pomet); Stonimski (Poznań).

8 państw na hokejowych mistrzostwach świata

W tegorocznych mistrzostwach świata w hokeju na lodzie, które w dniach od 24 lutego do 5 marca br. odbędą się w Moskwie, weźmie ostatecznie udział 8 drużyn. W pierwszym dniu mistrzostw Polska spotka się z Finlandią, a następnie po kolei ze: Szwecją, Japonią, ZSRR, NRD, Austrią i Czechosłowacją.

Z drużyn, które miałyby coś do powiedzenia w walce o tytuł mistrza świata, brak Kanady oraz drużyny USA, której start, mimo pobytu w Europie, nie dojdzie do skutku.

Swoją drogą ciekaw nas ostateczna decyzja władz sportowych w sprawie „popisów” naszych hokeistów w NRE. Czy wszyscy pojedają?

W kilku zdaniach

W 1955 roku zaczęto budowę przychodni weterynaryjnej w Kole. 15 lutego bież. roku przewiduje się odbiór techniczny. Przychodnia ta będzie obsługiwała cały powiat.

Złączenie z nową przychodnią, powiat kolski liczyć będzie 6 punktów weterynaryjnych rozmieszczonych (poza Kolem) w Babiaku, Izdicy, Sompolnie, Kłodawie i Dąbiu. (San).

Od pewnego czasu kioski „Ruchu” w Wągrowcu są bardzo słabo zaopatrzone. Można w nich kupić tylko papierosy „Sporty”. Innych gatunków nie ma.

Właściciele kiosków domagają się od kilku miesięcy zwolnienia zebrania, na którym przedstawiały braki i wskazywały drogę do ich usunięcia. Niestety, od października ub. roku nie mogą się doprosić. A jednak kierownictwo „Ruchu” w Wągrowcu powinno zwolnić takie zebranie. I to jak najprędzej! (Kdw)

Pojazdy, szczególnie wieczerem, gdy nie widać załamania bruku przed wjazdem na most od strony rynku w Kole — podskakują, gwoili ucieśze przechodniów, a złości kierowców. Konserwacja jezdni należy do przedsięwzięcia w Koninie. A więc? (Zet)

— Oleczak (Wiłkierz — Kalisz); waga półśrednia — Tabaka (Poznań) — Ciszewski (Budowlani). (OZ)

Po raz piętnasty przeciw reprezentacji bokserkiej Niemiec

Dziś na ringu w Dortmundzie dziesiątka polskich pięściarzy wystąpi do piętnastego meczu przeciw reprezentacji Niemiec (w tym trzy spotkania z reprezentacją NRD).

Polska reprezentacja, której skład jest podobnie eksperymentalny jak dziesiątka Niemiec, wystąpi w anonsowanym przez nas składzie, zasłona jeszcze w ostatniej chwili Drogoszem.

Miejsce trenera Stamma w nauczaniu ringu zajmie jako sekretarz Witold Majchrzycki z Poznania, który, jak wiadomo, pełni obecnie funkcję trenera państwowego. (p)

USA pragną widzieć polskich pięściarzy

W okresie od 1—3 sierpnia br. organizuje Amatorska Federacja Bokserska USA w Seattle międzynarodowy turniej bokserski, na który zaproszono m. in. dziesiątkę bokserów polskich. PZB nie powziął jeszcze w tej sprawie decyzji. W dużym stopniu zależy to będzie od wyniku meczu z NRF i najbliższych mistrzostw Europy, które odbędą się w Czechosłowacji.

Jak widzimy polscy pięściarze, mimo że na Olimpiadzie nie wypadli najlepiej, cieszą się również na drugiej półkuli dobrą opinią. (X)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Ludowy Zespół Sportowy w Skokach pragnie nawiązać do dawnych tradycji KS Wehna, jednego z najchuligawczych zespołów kłobów w powiecie wągrowieckim i poczynił starania celem jego reaktywowania. (Kdw)

W niedzielę o godz. 15 w sali Kolejarskiej w Lesznie dojdzie do ciekawego spotkania w ramach spotkań koszykówek o mistrzostwo III ligi między „Zielonami” z Zielonej Góry a miejscową Polonią. „Zieloni” zagrożeni są spadkiem. Polonia będzie usiłowała utrzymać pozycję przodownika tabeli. (R)